

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 50 h. } z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies. kwart. rocznie		
	w k o r o n a c h		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać
wprost do administracji Słowa Polskiego.
Lwów Chorażczyzna 17. 19.

Ruch polski na Górnym Śląsku.

Nawet wielbiciele umysłowości niemieckiej nie mogą powiedzieć, że bystrość jest jej przymiotem. Teraz dopiero politycy niemieccy zaczynają dostrzegać, że ruch narodowy na Górnym Śląsku nie jest następstwem sztucznie przeszczipionej agitacji wielkopolskiej, ale objawem przyrodzonym, dążeniem żywiołowym, które dziś zaczyna się uświadamiać.

Pierwsza uderzyła na alarm półurzędowa „Schlesische Ztg“ w dwóch artykułach p. t. „Polskość na Śląsku“. Zadaniem tych artykułów jest odmalowanie grozy niebezpieczeństwa polskiego, jakoż z pewną umyślną przesadą, ale w ogólnych zarysach i nawet w szczegółach wiernie przedstawiają one rozwój ruchu narodowego polskiego na Śląsku.

Rząd spóźni się już o dziesięć lat, jeżeli dziś niezwłocznie zastosuje najostrejsze środki wobec ruchu polskiego. Trzeba natychmiast puścić w ruch na Górnym Śląsku cały ten aparat ustaw wyjątkowych, który działa w Poznańskim i Prusiech zachodnich, a więc przedewszystkiem komisję kolonizacyjną i — „risum teneatis“ — dodatki dla urzędników i nauczycieli (Ostmarkenzulage).

Postęp agitacji polskiej jest niesłychany. Władzowie, który zdala przygląda się zapasom, zdaje się, że źródłem tej agitacji jest walka polityczna, przeniesiona na grunt śląski przez agitatorów wielkopolskich. Ale badanie stosunków na miejscu zbija to przypuszczenie. Prawda, że agitacja prowadzi się głównie zapomocą pism nie tylko miejscowych, ale galicyjskich i nawet wydawanych w Królestwie. Prawda, że na budzenie polskości oddziaływa bli-

skość Galicji, dokąd spieszą tysiące Ślązaków na odpusty i uroczystości narodowe.

„W Oświęcimiu — pisze „Schl. Ztg“ — powstała filia zakonu Salezjanów, który niejedną duszę spruszoną wraca na łono polskości. W ostatnim czasie miał zakon w Oświęcimiu założyć nawet polskie stowarzyszenie o wybitnie politycznym znamię. Ustawy jego są tajne (?). W tym stowarzyszeniu będzie także nie mało Górnoślązaków. Ale to wszystko — powiada organ półurzędowy pruski — nie zadaje takich ciosów niemieczyźnie, jak polityka ekonomiczna.

„Mamy obecnie na Górnym Śląsku polski bank parcelacyjny i ośm polskich banków ludowych, które rozporządzają sumami wprost olbrzymimi. O bankructwie któregośkolwiek z nich niema mowy, bo mocą swych kapitałów są one zdolne powetować najdotkliwsze nawet straty. Przecież bank bytomski miał w ubiegłym roku przeszło szesnaście milionów marek obrotu! Czyż prawemu Niemcowi, który zna potęgę złota, nie mogą włosy stanąć dęba na myśl, ile to złego mogą nabroić szewczabie polscy z pomocą tych pieniędzy? A to potrzeba jeszcze przyznać, że banki polskie udzielają kredytu pod wygodniejszymi i przyjemniejszymi warunkami, niż banki niemieckie. Żaden rządowy zakład pruski, żadna kasa powiatowa, nie może z bankiem polskim współzawodniczyć na tym gruncie, ponieważ ustawy banków polskich nie znają rozmaitych ostrych przepisów, którymi kierują się instytucje rządowe. Czyż można się dziwić, jeżeli lud górnośląski garnie się tam po pieniądze i przenika powoli atmosferą pruską? A garnie się ten lud górnośląski tłumnie do polskich kas, o tem wiemy dobrze, bo skoro urzędnik niemieckiego banku nie chce przyjąć polskiego kwitu od Ślązaka, ten ciska mu w twarz groźbę: „Skoro tak, toć nie wypada mi uczynić nic innego, jak pójść do polskiego banku! Tam mi taki kwit chętnie odbiorą i obsłużą daleko grzeczniej, niż w instytucji niemieckiej“.

„Warto przy tej okazji popatrzeć trochę na palce Spółce parcelacyjnej w Bytomiu. Skromna ona na razie, ale ta, na pozór drobna instytucja, może stać się bardzo nieprzyjemną. O pieniądze polskim bankom łatwo, a o kupno gruntów również łatwo. Mamy na Górnym Śląsku mnóstwo zadłużonych posiadaczy ziemskich i państwo doczekać się może bardzo nieprzyjemnych niespodzianek, zwłaszcza w powiecie rybnickim, mającym przed sobą wielką przemysłową przyszłość, jeżeli zawczasu nie zapobiegnie

czynności tej Spółki parcelacyjnej. Rząd winien to wszystko wziąć pod głęboką rozprawę i nie zwlekać z zastosowaniem ustaw wyjątkowych, o których powyżej była mowa“.

Skoro ruch narodowy upora się ze sprawą wyborów, doczekają się Niemcy innych jeszcze, przykrych niespodzianek w polityce ekonomicznej na Górnym Śląsku.

„Schlesische Zeitung“ nie poprzestaje na żądaniu zaprowadzenia ustaw wyjątkowych. „I one — powiada — nie położą tamy agitacji wszechpolskiej, jeżeli nadal administracyjny w Berlinie zezwalać będzie i nadal na używanie języka polskiego w życiu publicznym. Język polski musi w życiu publicznym przestać istnieć, i to zupełnie! Rząd winien więc wygotować w tym względzie osobną ustawę, która by dawała sądowi administracyjnemu w Berlinie broń w rękę przy rugowaniu języka polskiego. Język polski winien więc być usunięty i w sądach i w bankach, dalej we wszystkich urzędach administracyjnych, wogóle wszędzie, gdzie administracje państwowe mają bezpośrednie lub pośrednio rządy. Rozmaici niemieccy prywatni właściciele kopalń, fabrykanci i t. d. powitaliby taką ustawę z radością, a że wielki przemysł na Górnym Śląsku jest prawie wyłącznie w rękach dobrze niemieckich, więc możemy być przekonani, że po wejściu odpowiedniej ustawy w życie zapanuje w życiu publicznym cmentarna cisza“.

„W dzisiejszym stanie rzeczy — biada organ pół urzędowy — doczekamy się, że nawet nauczyciele staną się narzędziami agitacji polskiej, jak są już niemi w pewnej mierze księża, czemu nawet kardynał Kopp zapobiedz nie może.“

„Mądrość polityczna pruska dla przeciwdziałania agitacji wszechpolskiej, „która wyrasta Niemcom nad głowę“, nie może zdobyć się na co innego, jak ustawy wyjątkowe i zakazy „zulagi“ dla urzędników i „ułatwienie kredytu“ patryotom niemieckim.

Wszystko to już było stosowane i nic nie pomogło, tembardziej nie pomoże niemieczyźnie na Śląsku chociażby już ze względu na położenie geograficzne tej dzielnicy. Ruch narodowy ma tam wszystkie przyrodzone warunki rozwoju i wszelkie plany stłumienia go lub bodaj powstrzymania jego postępów są, — co najmniej, o dziesięć lat spóźnione.

Kronika tygodniowa.

Występując przeciw teatromanii, sam zostałem teatromanem, bo oto czwartą z rzędu kronikę tygodniową poświęcam teatrowi. Ażaliż jednak to moja wina?

Dzisiejszej kronice naprzykład, a przynajmniej jej pierwszej połowie dał życie „Dziennik Poznański“, który twierdzi, że niedawno polemizowałem z Warszawą „o jej rozum i duszę“ (jako żywo, nie śniło mi się „polemizować“ z moją ukochaną macierzą!) a teraz znalazłem w Poznaniu „powód do nie-smaku“ z powodu wiersza o Modrzejewskiej. „Dziennik“ zwraca się przeto do mnie i mówi po ojcowsku: Młodzieńcze, nie rozpraszać swych sił, a „stój na straży ducha i smaku zepsutego w Krakowie“.

Żałuję mocno, że rady „Dziennika“ posłuchać nie mogę. Po pierwsze jestem przeciwnikiem wszelkiego prowincjonalizmu, czuję się częścią nie Krakowa, choćby nawet z księstwem Oświęcimskim i Zatorskiem, ale pewnej większej całości; interesuje mnie więc tak i to, co się dzieje w Krakowie, jak i to, co się dzieje poza Krakowem, a to drugie jeszcze więcej, ponieważ Kraków jest mały, malusieńki, a ta reszta jest wielka, ogromna. Następnie słucham i naśladuję zwykle „starszych“, a „Dziennik Poznański“ jest starszy odemnie i nie raz na rok, jak ja, ale przynajmniej raz na tydzień udziela ze swych szpałt rad i uwag mieszkańcom Krakowa, — „Dziennik Poznański“ prowadzi nawet w Poznaniu politykę za całe Królestwo Polskie, Litwę, Żmudź, Wołyń, Podole i Ukrainę, — wszakże on był zawsze najwybitniejszym zwolennikiem ugody z Rosją, on protegował ugodowców, on dawał nauki „szowinistom“ warszawskim. Skoro tylko „Dziennik“ nie bę-

dzie się „rozpraszać na tak dalekie pola“, a stanie jedynie „na straży ducha i smaku“ poznańskiego, to i ja za nim jak ślimak schowam się w krakowską skorupę i będę wolno się posuwał w swoich kronikach od Hawelki do redakcji „Czasu“, od „Czytelników“ do „Naprzodu“, od Koła literackiego do kawiarni dekadenskiej, od „Klęturey“ do „Trzeźwości“, od magistratu do komisji podatkowej i t. d. i t. d. starając się zawsze nie przekroczyć rogatek krakowskich. Pytanie tylko, czy mi pozwoli na to redakcja pisma, do którego pisuję kroniki tygodniowe, gdyż tytuł tego pisma brzmi „Słowo Polskie“ a nie „Słowo krakowskie“.

Do Poznania zresztą wstąpiłem ostatnim razem czysto przypadkowo. Przed dwoma i trzema tygodniami wspominałem o kulcie krakowskim dla p. Modrzejewskiej, a że ten kult znalazł swe głośnie echo w Poznaniu, więc mimowoli musiałem za nim podążyć. Jeżeli czego żałuję, to tylko tego, że nieco nie zaszekał, aż się wyleją wszystkie upusty entuzjazmu poznańskiego. W tym wylewie bowiem byłby prawdopodobnie zginął ów poemat, którego sławę rozniósł po światku galicyjskim. Z wierszami trzeba zawsze łagodniej się obchodzić, niż z prozą, mniej od nich należy wymagać zastanowienia się, logiki — a tu po wierszach „Dziennika Pozn.“ nastąpiła taka proza, że wobec niej zmalowały najgorętsze ustępy cytowanego przeze mnie poematu.

Proszę tylko posłuchać.

Reżyser teatru poznańskiego mówi do p. Modrzejewskiej: „Szczęśliwym jest naród, gdy z pośród siebie wielkiego wyda człowieka... Jeżeli ten wybraniec Boży sławę imienia swego narodu aż za Ocean, na drugą zaniesie półkulę, gdy jak Ty, dostojna pani, słonecznym blaskiem geniuszu oświeci świat cały, wówczas duma napęła piersi rodaków, którzy ze czcią wstawione

wymawiając imię, hymny zachwytu i uwielbienia wznosząc na cześć Twoją, dodają z pewną szlachetną pychą: To kość z naszej kości! — to krew naszej krwi!... Jako Polacy, jako częściąka narodu, który Ciebie, pani, wydał z swego łona... cierpiąc jego boleś, płacząc jego łzami, mamy dziś prawo cieszyć się całego narodu weselą...“.

Daruję resztę słów p. reżyserowi, po którym przemawiał dziennikarz. Mowa jego, mimo wysokiego tonu, utrzymała się w mierze właściwej do samego końca. Niestety w tym końcu mówca dziękował Modrzejewskiej, że była i jest... Polką.

To wszystko mówiono na scenie. Za parę dni wydano w sali Bazaru ucztę dla wielkiego człowieka, wybraniec Bożego. Były: barszcz klarowny, paszteciki, duszona sztuka mięsa barania, perlice, szparagi, galareta z winą i kawą. „Ale czemuż była ta uczta dla podniebienia — pisze podający powyższe „menu“ „Dziennik Poznański“ — w porównaniu do uczt duchowej! Z tej drugiej ucztę podam kawałek duchowej „duszonej sztukamięsy baraniej“.

„Przez szereg dni — mówił pierwszy mówca — serca nasze były gwałtowniej... a podczas gdy za nami stała niewidzialna rzesza biednych, nieszczęśliwych i maluczkich, myśmy podziwiali tę wórkę dobrośliwą!...“ Po tem przyznaniu, że dla całych rzesz narodu obojętnym był co najmniej pobyt p. Modrzejewskiej, że te rzesze „biedne i nieszczęśliwe“ mają o czem innem myśleć, niż o grze aktorskiej, mówca wkroczył znów na pochyłą drogę uwielbienia patryotyzmu artystki, która od lat 25 grała dla obcych, wśród nich dom swój zbudowała, a nas czasami raczyła odwiedzić, aby za każdym razem zabrać do Ameryki od swoich

Tylko bez koziołka!

Wiedeń, 7 marca.

(4.) Nie bardzo inteligentną minę musiał zrobić pan minister dróg żelaznych, dr. Wittek w chwili, gdy się dowiedział z ust prezesa Koła polskiego, że polscy członkowie komisji kolejowej nie chcą z nim po za komisją traktować w sprawie upaństwowienia Kolei Północnej.

Polscy członkowie komisji kolejowej byli zrażeni nietaktownym postępowaniem dr. Wittka, który początkowo usiłował lekceważyć sobie reprezentantów Koła polskiego w komisji i ich żądania, rzeczowymi poparte argumentami. Na posiedzeniu wtorkowym komisji dr. Kolischer na wstępie pierwszego przemówienia podkreślił wyraźnie ową taktykę lekceważenia ze strony ministra. Należała się zatem dr. Wittkowi nauczka, jaką mu posłowie Kolischer, Niementowski, Stwiertnia udzielili w formie odmowy na jego prośbę, aby zechcieli z nim pokonferować po za komisją. Nie chciał pan minister nie wiedzieć o życzeniach polskich, gdy sądził, że mu się uda nad nimi przejść szorstko do porządku dziennego, to w odwet dzisiaj nie życzą sobie polscy członkowie komisji kolejowej mieć innych stosunków z dr. Wittkiem nad czysto urzędowe.

Nie wyleczy owa nauczka dr. Wittka z zaciętej nieprzyjaźni, jaką żywi do narodu polskiego, lecz bądź co bądź zmusi go do hamowania się w zapędach antypolskich. Pamiętajmy bowiem o tem, iż w obecnym gabinecie urzędniczym — prócz samego dr. Koerbera — niema innego ministra, który w sposób jawniejszy i bardziej bezceremonialny folgowałby swym antypatjom przeciwpolskim, jak dr. Wittek.

Syn oficera, podobno pułkownika, który uczył czytać i pisać synów arcyksięcia Franciszka Karola, był jako rówieśnik tychże, towarzyszem ich zabaw. Jedno z wysoko urodzonych pań uszkodziło chłopcu oko. W tam nieszczęściu tkwi szczęście dzisiejszego ministra: kaleką zaopiekował się dwór. A że chłopiec był bardzo pilny, niesłychanie pracowity, systematyczno-pedantyczny, więc przy poparciu z góry robił karierę szybko i to karierę do najwyższych szczebli administracji prowadzącą.

Szefem sekcji w ministerstwie handlu został już za ministra margrabiego Bacquehema. Ten to minister wyraził się razu pewnego do posłów i dziennikarzy:

— Moi panowie, nie macie nawet pojęcia, jak to ciężko być ministrem pod sterem pana szefa sekcji Wittka.

Istotnie, pracowitszego urzędnika nad Wittka trudno sobie wyobrazić. Ciągłe w biurze, ciągle nad aktami! Lecz mimo to nie był ani dobrym szefem sekcji, ani jest dobrym ministrem. Nie umie objąć szerszych horyzontów, nie umie nakreślić sobie szerszego planu działania, nie umie zdobyć się na nowy, oryginalny pomysł. Jest to umysł ciasny, którego jeszcze cieższym zrobiło zamknięcie się w czterech ścianach biura ministeryalnego wiedeńskiego. Dr. Wittek jest małostkowym, gubi się w drobniostkach.

Prześiąknięty tradycjami starej biurokracji

grosz dostateczny na zakupno przynajmniej jednej wsi wielkopolskiej.

Zwracając się do solenizantki, wołał mowca: „Niech nam będzie wolno dziękować Ci za Twoją poetyczną drogę i ten z Twego życia poemat dla Boga... Tyś nam dziś krzyż dźwigać pomogła, więc kochamy Cię... a kiedy odlatujesz, zawołamy: Leć nasz orle w górnym pędzie! Ślawie — Polsce — Światu służ!

Później „śpiewało“ dwóch poetów na tę samą, choć nieco więcej umiarkowaną nutę. Były to duchowe „paszteciki“ i duchowa „galareta z winą“.

„Dziennik Poznański“ osobno pożegnał p. Modrzejewską. Oświadczył, iż „narod polski może być wdzięcznym“, że „wieńce składane u stóp artystki były symbolem poczucia naszej odrębności i godności narodowej“, że „żywe słowo z takich ust... poruszyło serca wszystkich stanów, wlało w nie otuchę do dalszej cichej pracy na ojczystym zagonie“, że wreszcie „jednocząc się w hołdzie dla wielkiej artystki czujemy, że jesteśmy sobą, zawsze silni, gdy idziemy razem (na ucztę i do teatru) niezwykłym, gdy umiemy uszanować co swoje, piękne i dobre“.

Po przeczytaniu i przepisaniu tych słów, prosił mi wierzyć, zaczynam ucuwać pewne wyrzuty sumienia, pewną obawę, czy właściwie użyłem broni sztychów. A może ja tego wszystkiego nie jestem zdolny zrozumieć? Może w Wielkopolsce jest już tak źle, że kilka ról dobrze odegranych w dramatach Szekspira, Szyllera i Sudermana, podsyca znicz ducha narodowego? A może nie źle, tylko dobrze, bardzo dobrze, jeżeli taka rzecz drobna, marna, na którą my tutaj ledwie zwracamy uwagę, tam już budzi „otuchę do pracy na ojczystym zagonie“ daje wiarę w siłę i niezwykłość narodu. Odchodzi mnie wszelka chęć do ironii — gotówem uwierzyć, że aktorka w pewnych okolicznościach i sytuacjach

wiedeńskiej z przed 1867 r., która nienawidziła Polaków gorzej, niż dzisiaj nienawidzą nas hakatyści pruscy, większą część kariery przesłużył w ministerstwie handlu, które było i po części jest cytadelą centralizmu józefińskiego, tudzież antypolskich zapędów. Wszystkie uprzedzenia przeciwpolskie, które wysysał w siebie młody chłopiec, rozwinęły się potem bujnie w atmosferze ministerstwa handlu, mającego kult dla takich polityków, jak stary Plener, Banhaus, Chlumetzky. Jako hofrat, jako szef sekcji, nie mógł występować zbyt jawnie przeciwko Kołu polskiemu i Galicyi, gdyż epoka rządów hr. Taaffe'go i hegemonia prawicy nakazywały ostrożność w tym kierunku. Lecz już z owych czasów istnieją przykłady, że dr. Wittek w miarę możliwości pomijał życzenia Koła i potrzeby Galicyi. Jeszcze w gabinetach Gautscha i Thuna, którzy mu powierzyli tekę dróg żelaznych, już występował śmiało w kierunku antypolskim. Zrzucił maskę ostatecznie w gabinecie dra Koerbera, długoletniego kolegi z ministerstwa handlu, współwyznawcy politycznego...

Natrafiał przecież dr. Wittek w Kole polskiem na przeciwnika, który go stanowczo przewyższał tak co do inteligencji, jak i co do znajomości przedmiotu; który jest tak pracowitym, jak on, i tak zacięty, jak on, umie bronić stanowiska, raz uznanego za trafne. Tym przeciwnikiem jest dr. Henryk Kolischer. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że w sprawie upaństwowienia Kolei Północnej poseł dr. Kolischer oddaje teraz krajowi nieocenione przysługi. Nie tylko przemawia w komisji, nie tylko werbuje w owej komisji członków, aby głosowali za upaństwowieniem Kolei Północnej od 1 stycznia 1904 r., lecz równocześnie w samem Kole pobudza do oporu, zawstydza chwiejnych, nie szczędzi czasu, argumentów, nerwów, by przypominać kolegom, zbyt miękkim i uległym, że trzeba dochować konsekwencji i obstawać przy raz powziętej uchwale.

Byłem świadkiem, jak dr. Kolischer prosił posła socjalistycznego dra Ellenboga, by jako członek komisji kolejowej głosował za rezolucją Koła polskiego, za upaństwowieniem kolei Północnej od 1 stycznia 1904.

— Chętnie zrobiłbym to, odparł dr. Ellenbogen — gdybym nie wiedział z doświadczenia o jednej smutnej prawdzie: gdy się idzie razem z Polakami i gdy się popiera ich własne żądania, jakże często bywa się przez tychże samych Polaków opuszczonym w stanowczej chwili.

Z ręki na sercu przyznajmy, czy na punkcie taktyki Koła polskiego z lat ostatnich dr. Ellenbogen nie ma słuszności? Nieco tutaj winna zmienność kobieca, tkwiąca w charakterze narodowym Polaków; daleko więcej winną kręta, tajemnicza, może bardzo chytra, a może i bardzo bezplanowa polityka osobista prezesa Jaworskiego.

Zdaje się przecież, że tym razem Koło poprowadzi kampanią konsekwentnie bez wywrócenia koziołka w chwili decydującej. Taki koziołek odebrałby Kołu szacunek stronnictw w Izbie i wszelką wiarę w kraju samym.

może być wielkim człowiekiem, wybrańcem narodu, weselem całego narodu, poematem dla Boga, choćby nie więcej nie zrobiła, tylko raz na lat kilka znakomicie zagrała.

Ale nie, to przecie być nie może. Przecież w tej Wielkopolsce jest chłop, który stoi wyżej umysłem, pracą i patriotyzmem od swych braci w siermiędze w innych dzielnicach polskich — taki chłop, to błogosławieństwo Boże, to ostoją narodu, wobec której maleje znaczenie nawet geniuszów twórczych, a cóż dopiero najpotężniejszego choćby talentu reprodukcyjnego. Wszakże w tej Wielkopolsce jest duchowieństwo, stojące na straży narodowego pamiątek kościoła, wszakże tam oprócz sprzedawczyków są obywatele wydzierający według możności ziemię z paszczy wroga, wszakże tam stan rękodzielniczy wzrasta i stacza walkę z germańskim zalewem, wszakże tam, a nie gdzie indziej jest najwięcej rozwinięte dziennikarstwo dla t. zw. warstw średnich i niższych, które rzuci nasiona miłości ziemi ojczystej, choć czeka je za to więzienie i prześladowanie, wszak tam jest młodzież, pokutująca za wiarę w przyszłość narodu — wszak tam jest Września!

Jakto? i to wszystko miało by w pracy narodowej, w budzeniu ducha, być czemś drugorzędnym, wobec kilkunastu występów p. Modrzejewskiej? Więc nie wszystko tamto, ale jej żywe słowo miało by „poruszać serca wszystkich stanów, wlewać w nie otuchę“. A jeżeli idzie o „słowo“, to czyżby w Poznaniu nie czytano naszych wielkich poetów, czyżby jedna kartka „Dziadów“ lub „Pana Tadeusza“ czytana przez dziesiątki tysięcy nie znaczyła więcej dla ducha narodowego, nie była dla ogółu większym „żywem słowem“, prawdziwie żywym, bo nieśmiertelnym, nad najpiękniej odtworzone cierpienia Maryi Stuart lub wesołej niemieckiej śpiewaczki Sudermana? Czyż najwytworniejszej grzy scenicznej nie wart

Nekrolog idei.

Przestała we Lwowie wychodzić „Gazeta handlowo-geograficzna“. Z pismem tem, o którego istnieniu w ostatnich czasach mało kto wiedział, gdyż tylko wegetowało ono już od lat dla braku środków, łączy się wspomnienie okresu prób i wysiłków w pewnej ważnej dziedzinie naszego życia publicznego. Były one w znacznej części bezowocne a przynajmniej rezultaty rozmiarami i jakością dalekie były od wytkniętych celów; znamionną i pocuczającą jednak ich cechą był fakt, że dostarczyły nowego dowodu, z jak wielką trudnością społeczeństwo nasze zdobywa się na akcję organizacyjną o szerszym zakresie, jak mało w niem zainteresowania dla doniosłych spraw publicznych, jak łatwo trzeźwość, powstrzymująca je od „egzotycznych“ przedsięwzięć, wyradza się w przesadny wstręt do wszelkich żywszych prądów, do większych dzieł, do wszystkiego, co przekracza horyzont miasta, powiatu a najwyżej już horyzont kraju.

Przed laty dziesięciu grono ludzi, pełnych zapału dla sprawy, zwróciło się ku doniosłej a w owych czasach poczynającej występować na nowo w ostrych formach kwestyi emigracyjnej. Powstał „Przegląd emigracyjny“, który postawił sobie za zadanie badać warunki bytu Polaków „w diasporze“, oraz warunki, dodatnie i ujemne strony emigracji z ziem polskich, dążąc do ujęcia jej w jak najniezaskodliwsze dla wychodźców formy, jednym słowem dążąc do wytworzenia zorganizowanej „opieki emigracyjnej“ na wzór kilku obcych państw. Idea wnet się rozszerzyła.

Mając do czynienia z objawem elementarnym, wyprowadzającym z kraju corocznie po kilkanaście tysięcy ludzi, myślnie o wyciągnięciu z niego korzyści dla metropolii i chciało doprowadzić do tego, aby ta ostatnia traktowała emigrację jako kolonizację — nie taką, jaką uprawiają liczne państwa obce, nie polityczną, bo o tej nie mogło być mowy, lecz kolonizację w szerszym znaczeniu, kulturalną i ekonomiczną. A więc trzeba było starać się o to, aby uciekające z kraju siły narodowe nie rozpraszały się, lecz kupiły w pewnych już silnie przez polski żywioł skolonizowanych centrach, aby się tam organizowały i zdobywały tym sposobem odporność przeciw asymilacyjnemu prądom i zabiegom obcym, aby tworzyły własne gminy, szkoły i kościoły, własne sklepy i przedsiębiorstwa przemysłowe, własne czytelnie i pisma. Trzeba było starać się o to, aby te szare masy otrzymywały inteligentnych, zdolnych do pracy organizacyjnej a narodowo uświadomionych przedowników. Za tem miało iść wytworzenie ściślejszych związków nie tylko umysłowych, lecz także ekonomicznych tych naszych centrów emigracyjnych z metropolią; miały one stać się w miarę możliwości odbiorcami naszych wytworów i pośrednikami w dalszym ich eksporcie. Z tem miała się łączyć wogóle praca nad rozwojem eksportu pewnej kategorii naszych wyrobów przemysłowych.

W toku takiego rozszerzania się programu — „Przegląd emigracyjny“ stał się „Przeglądem Wszechpolskim“ a gdy to ostatnie pismo przeniosło się na pole polityczne, wyłoniła się z niego dla podanych wyżej celów „Gazeta handlowo-geograficzna“, jako

więcej dla sprawy narodowej choćby jeden dobrze, ciepło, rozumnie i patriotycznie napisany artykuł w piśmie mającem kilkadziesiąt tysięcy czytelników wśród ludu i miejskich warstw robotniczych?

Nie, nie żałuję mej ironii dla frazesów wylęgłych w niezdrowym bagnisku teatromanii i aktorkofilstwa.

Ażebym nie odejść już i dziś od teatru, pozwolę sobie na kilka uwag o „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego.

Bywało dawniej, że poeci pisali w formie dramatycznej poematy filozoficzne, fantastyczne itd., nie stosując się całkiem do warunków scenicznych, ponieważ nie mieli zamiaru oddawać ich na deski teatralne. Używali po prostu formy dialogu, jeżeli sądzili, że ta do wyrażenia ich myśli najlepiej się nadaje.

Za naszych czasów usiłowano niejedną z takich dawniejszych poematów wtłoczyć w ramy sceniczne, czyniono rozliczne amputacje, przedstawienia, aby zaspokoić ciekawość, jak dany poemat wyjdzie w interpretacji aktorskiej. Dyrekcja teatru krakowskiego podjęła kilka prób tego rodzaju z mniejszym lub większym sukcesem. Inteligentna publiczność przyznawała jej pewną zasługę, położoną w kierunku popularyzowania arcydzieł, z drugiej strony jednak zdawała sobie jasno sprawę z tego, iż arcydziełom tym staje się krzywda, tak przez dokonane na nich operacje, jak i przez to, że ginie na scenie wiele potężnych myśli, wiele czaru wzniostej poezji.

W każdym razie publiczność inteligentna przychodziła do teatru zupełnie przygotowana, znała przedstawiane poematy i wiedziała, co chcieli wyrazić wielcy ich twórcy. Nie było tu żadnych niespodzianek, żadnych domysłów...

Obecnie zaczynają się pojawiać utwory nieliczące się również ze sceną, a jednak natychmiast na niej wystawiane. Co więcej, w tamtych „starych“ była jakaś akcja, jakaś fabuła, był jakiś węzeł dra-



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47
Lwów — Hotel Żorża.
Proszę żądać cenniki.



organ stworzonego wówczas „Towarzystwa handlowo-geograficznego“. Z początku akcja szła żywo: urządzano podróże dla zbadania warunków bytu naszych emigrantów w tym kraju, do którego wówczas najsiłniej płynęli i w którym tworzyli zbite środowiska rolnicze, mianowicie w południowych stanach Brazylii, zwłaszcza w Paranie (dr. Kłobukowski, prof. Siemiradzki).

Wydział krajowy i Sejm za inicjatywą Towarzystwa poczęły się sprawą interesować. Utworzenie austriacko-węgierskiego urzędu konsularnego w Korytybie i obsadzenie go Polakiem było niewątpliwie w znacznej części zasługą ludzi, grupujących się koło rzeczonoego Towarzystwa i koło „Gazety handl. geogr.“. Do realnych rezultatów tej pracy należy też istotnie postępujące kupienie się żywołu polskiego w Paranie, a poczęści też i w Ameryce północnej, powstawanie polskich instytucji w tych krajach, pewien napływ inteligencji, której część wprowadzić zawiodła przeważnie wskutek braku kwalifikacji moralnych, część jednak okazała się pożytecznymi pracownikami wychodźczego ludu.

Krótki był okres tej niepozabawionej, jak widać, realnych owoców ruchliwości. Kilku ludziom, na których barkach spoczął cały ciężar zadania, trudno było skupić i utrzymać większą liczbę jednostek, zdolnych i skłonnych do pracy. Społeczeństwa nie można było wyruszać z jego obojętności dla sprawy, ani zwalczyć kontragitacji tych liczących, którzy uważali powyższy program za fantastyczną mrzonkę.

Dla „opieki emigracyjnej“ państwo dotąd mimo nawoływań „Gazety handl. geogr.“ nie zrobiło niczego a wobec rozwoju instytucji tego rodzaju w państwach obcych, dalej wobec znacznej i stałej intensywności emigracji z monarchii będzie to zaniechanie stanowiło wieczną plamę na kartach dziejów administracji austriackiej. Projekt ustawy emigracyjnej od lat pięciu czy sześciu tuła się po biurach ministerialnych — jedynie dlatego, że sprawy emigracyjne są w ministerstwie spraw wewnętrznych kopciuskiem, którym nikt się poważnie nie zajmuje, i są traktowane jako przycepek w departamencie dla spraw wyznaniowych, metrykalnych, dla spraw obywatelstwa itp. (!)

Próby nawiązania stosunków ekonomicznych z naszymi koloniami, oraz eksportu pewnych wyrobów przemysłowych, nie przyniosły owoców — nie dlatego, jakoby nie było co eksportować, jak chcą niektórzy, nie dlatego, jakoby nonsensem było silić się na eksport, gdy sami jeszcze jesteśmy skazani na konsumpcję wyrobów obcych (jedno drugiego nie wyklucza, jak ucza gdzieindziej poczynione doświadczenia), nie dlatego, jakobyśmy nie byli w stanie walczyć w świecie co do niektórych przynajmniej artykułów z obcą konkurencją — lecz dlatego, że organizacja produkcyjna i handlowa naszego przemysłu w samym kraju nie była wówczas i nie jest dotąd należyście przeprowadzona, że nie można było znaleźć środków materialnych na kosztowne wdrożenie zamorskiego interesu, że próby w tym kierunku przedsiębrane, miały charakter dyktanek — znowu dla braku poważnych środków materialnych, a co z tem się łączy, także dla braku sił fachowych.

Akcyja o tyle była przedwczesna, że najpierw

matyczny — w tych nowych tego wszystkiego nie ma, są tylko same symbole, abstrakcje, rozmyślanie, mgliste idee, krytyka poglądów i stosunków...

Takim utworem było „Wesele“, takim jest i „Wyzwolenie“.

Ale różnica między nimi olbrzymia. Pomimo wszelkich wad scenicznych „Wesele“ malowniczością swoją, oryginalnością formy, prostotą środków, a w części i języka, wywołaniem z przeszłości postaci znanych i łatwych do zrozumienia, dialogiem często żywym, barwnym i dowcipnym, poezją łatwą do odczucia, szczerem i wybuchami patriotyzmu, rzuconym lub podniosłym nastrojem, że już pomnę inne jego zalety — musiało zyskać powodzenie sceniczne, budziło nawet zapal... Każdy je rozumiał jak chciał, ale bądź co bądź rozumiał, choć po swojemu. I sprzeczano się o idee poematu, ale udzielano mu szczerego poklasku i mimo wszelkich zastrzeżeń witano w młodym autorze zwiastuna odrodzenia poezji narodowej.

„Wyzwolenie“ nie posiada ani jednej z tych zalet, prócz kilku malowniczych efektów.

Zastrzegamy się, że nie mówię o nim jako o poemacie „książkowym“, lecz jako o dziele scenicznym.

Nie czytałem go przedtem — i uczyniłem do brze. Ci wszyscy, co piszą dziś sprawozdania z „Wyzwolenia“, opierają się na tem, co czytali, a nie na tem, co widzieli i słyszeli na scenie. A sprawozdania teatralnego nie powinno się pisać z książki, bo to inny rodzaj sprawozdań, na całkiem odmiennych oparty wrażeniach.

Gdybym nie miał przekonania, że pp. recenzenci piszą o czytaniu a nie przedstawionym poemacie, musiałbym uczynić im zarzut ogromnej nie-szczerości. Wszystkie bowiem ich zachwyty byłyby kłamane. Może je podzielę, ale po... przeczytaniu „Wyzwolenia“.

należało pomyśleć o zorganizowaniu przemysłu krajowego i postawieniu jego urządzeń handlowych na odpowiedniej stopie. Dziś przynajmniej poczynają się rodzić nieco lepsze widoki w tym ostatnim kierunku. Kwestyi eksportu przemysłowego w specjalnościach naszego kraju nie przesądza, zatem wcale owe nieudane próby, o których wyżej wspomnieliśmy.

Z kilku kreacji, powołanych do życia z inicjatywy Towarzystwa handlowo-geograficznego, żywszą akcyję rozwijała przez jakiś czas sekcja oświaty dla Parany, głównie zbierająca środki materialne, książki i przybory dla tamtejszych szkół polskich. Natomiast spełzły na niczem próby chwyć w swe ręce organizacyi wychodźców na większą skalę zapomocą polskich przedsiębiorstw kolonizacyjnych. Zadaniem tych ostatnich byłoby skupiać wychodźców we właściwych punktach, przeprowadzając w tym celu kolonizację drugiego i trzeciego stopnia i ściągając Polaków rozproszonych w innych okolicach Brazylii, a nawet z Ameryki północnej. Przedsiębiorstwa takie, mimo, że byłyby zapewne rentownymi interesami, miały i mogły odegrać przodowniczą rolę względem naszej osiadłej w Brazylii emigracji. Zawiazane w tym celu „Towarzystwo kolonizacyjne“ rozeszło się jednak bez owoców — znowu dla braku funduszy i dla braku odanych sprawie zupełnie, a kwalifikowanych ludzi.

I tak powszechna apatya, niedowiarstwo, brak zmysłu przedsiębiorczego i przedsiębiorczych kapitałów (nie kapitałów wogóle) wreszcie brak sił fachowych niepozwoliły na to, by mimo zasługujących na wszelkie uznanie wysiłków kilku jednostek, mimo ich poświęcenia dla sprawy, rozwinęły się u nas na praktycznym terenie idee, które np. w Niemczech święcą we wszystkich kierunkach świetne tryumfy. Tam bowiem akcyja, wdrożona już bardzo dawno z tym samym zupełnie co u nas, programem, przyniosła już i dalej przynosi coraz piękniejsze i wszechstronne rezultaty. Przypomnijmy, że tamtejsze warunki dla jej rozwoju są bez porównania korzystniejsze, niż nasze, nie możemy jednak utać przeświadczenia, że gdyby społeczeństwo nasze było okazało więcej realnego zajęcia się sprawą, to mimo popełnionych wielu błędów, mimo przesady i marzycielstwa w jednym z kierunków, instytucje stworzone dla rzeczonych idei, nie byłyby już od lat jedynie smutnym obrazem wegetacji i nie byłibyśmy dzisiaj umieli pisać tak niewesołego nekrologu dla „Gazety handlowo-geograficznej“.

IDRIS.

Polski uczony zagranicą.

Warunki, w jakich żyć musi większość narodu, oddanie się pracy naukowej czynią prawie niemożliwym. W kraju po za Galicją adept nauki nie znajduje ani posady, pozwalającej na poświęcenie się studiom, ani niezbędnych środków pomocniczych w rodzaju pracowni, zbiorów, bibliotek i t. d. Oddanie się pracy naukowej zagranicą dla cudzoziemca nie jest również rzeczą łatwą, a w najpomyślniejszym nawet razie pociąga za sobą dużo przykrości dla jednostki, zniewolonej do przepędzenia całego życia w obcym otoczeniu i krzywdzi cywilizacyjnie spo-

łeczeństwo ojczyste. Sporo jest jednak Polaków, pracujących po uniwersytetach zagranicznych i przynoszących zaszczyt imieniu polskiemu, choć, niestety nie wzbogacających nauki polskiej.

O jednym z takich właśnie Polaków, wychodzący w Warszawie „Chemik polski“ zamieścił w nr. 6 z r. b. notatkę, którą w całości przedrukujemy:

„Ocena prof. St. Kostaneckiego z Berna w Szwajcarii. W „Chemii barwników“ prof. dr. Jerzego Georgevicsa (Lehrbuch der Farbchemie von dr. Georg von Georgevics, professor der chemischen Technologie an der k. k. Staatsgewerbeschule in Bielitz, Zweite Auflage, Leipzig und Wien, Franz Deubicke, 1902), uchodzącej za jeden z najlepszych podręczników do nauki o barwnikach, wydanej w r. 1902, w drugim wydaniu, znajdujemy następującą ocenę prac prof. St. Kostaneckiego:

„Flawony (str. 192). Nazwa ta pojawiła się po raz pierwszy w literaturze chemicznej w r. 1895, zaproponował ją wówczas St. Kostanecki dla oznaczenia, hypotetycznego jeszcze wówczas, ugrupowania atomów, którego się domyślał w niektórych barwnikach naturalnych. Dzisiaj flavony, skutkiem prac Kostaneckiego i jego uczniów stały się jedną z najważniejszych i najbardziej interesujących grup barwników. Przez podziwu godną konsekwencję i energię udało się Kostaneckiemu wiele z pomiędzy żółtych barwników naturalnych scharakteryzować jako flavony i otrzymać je syntetycznie. Obok tego więcej, niż prawdopodobnem stało się przytem, że przeważna ilość barwników, znajdujących się w drzewach farbiarskich, albo jest flavonami, albo znajduje się w bliskim z niemi pokrewieństwie.

W rozdziale tejże książki, traktującym o rozwoju w fabrykacji barwników sztucznych, gdzie prof. Georgevics wymienia tylko najważniejsza odkrycia dotyczące tego działu przemysłu, znajdujemy ustęp: „Nie mogę zakończyć tego sprawozdania, aby nie wspomnieć o odkryciu, które wprowadziło nie znalazło jeszcze zastosowania technicznego, ale posiada za to wysokie naukowe i ogólne znaczenie. Mówię to o niedawno dokonanej syntezie luteoliny przez St. Kostaneckiego“.

Do notatki powyższej dodać możemy, że p. St. Kostanecki już od r. 1890 jest profesorem zwyczajnym na uniwersytecie w Bernie i że pomimo trudnych bardzo dla cudzoziemca warunków, zdobył sobie w świecie naukowym bardzo poważne imię, o czem świadczy medal zasługi, jaki mu ofiarowało Tow. przemysłowe w Mülhousie za wyżej wzmiankowaną syntezę luteoliny i Tow. w Rouen za jego dotychczasowe prace w dziedzinie barwników naturalnych.

Trzęsienie ziemi w Zaleszczykach.

Jak pisma w swoim czasie donosiły, dało się uczuć w Zaleszczykach i okolicy lekkie trzęsienie ziemi w nocy z d. 19 na 20 stycznia r. b. Jakkolwiek to trzęsienie ziemi nie pociągnęło za sobą żadnych złych skutków, to przecież jako zjawisko rzadkie na ziemiach polskich, wzbudza musi interes, tembardziej, że trzęsienia ziemi polskie mało dotychczas naukowo były badane. Podajemy więc tu

obietujący powieść naród nowymi szlaki, przeklina starą poezję za to, że nawołuje do śmierci (?). Nad wyraz przykre uczucie wywołało we mnie wypędzenie Geniusza, zwłaszcza, że ten Geniusz z maską Mickiewicza, stojący przy krypcie mickiewiczowskiej na Wawelu, wzywający do niej ogół na śmierć (?) czyli spoczynek, wyganiany słowami Adama: „zostawcie nas w spokoju, a kysz, a kysz, a kysz“ jest chyba nie kim innym tylko Mickiewiczem, lub przedstawicielem ducha poezji mickiewiczowskiej, romantycznej. Tu poczułem, że mam do czynienia z niesłychaną pychą, strącąją w grób wielkich piastów lutni narodowej, a niedającej w zamian nic, tylko bałamutne, górnolotne frazesy.

Daję szkic szkicu moich wrażeń. Z podziwem więc czytam, że wrażenie miało być wielkie, przynębiające (zapewne ma być to określenie przynębiającej nudy). Nasi recenzenci stworzyli sobie osobny słownik frazesów, kiedy chcą coś zganić, a być pełnymi kurtuazji. Dla nich było często coś „niepowiązane logicznie a przecie pełne genialnych błysków“, — coś mało lub nie nie warte, a przecie „genialnie rzucone“. Oni wynajdą wkrótce w brzydocie imponujące pocucie piękna, ich wprawi niezadługo w podziw świetna forma w rymach częstochowskich, oni wszystko to, czego nie rozumieją, nazywają „potężną siłą natchnienia“ — oni jednym słowem, nie znalazłszy nic do pochwały, umieją złożyć hołd „czarowi wielkiej poezji“!

Ja tego nie umiem. Przypuszczam więc z całą pokorą, że jako zwykły mydlarz, filister, ignorant nudziłem się i złościłem na „Wyzwolenie“, a prawie nie nie rozumiałem, prócz tego, że jestto utwór wielkiej pychy. Mogłem się przytem dziwić, dlaczego sztuka poruszająca niby najważniejsze zagadnienia narodowe, od początku do końca mówiąca o Polsce ani razu nie zmusiła słuchaczy do szczerzego wiel-

To, co widziałem i słyszałem na scenie, jest dziełem poronionem, nudnem, niezrozumiałem.

Pierwszy akt (jeżeli się nie mylę) ma być charakterystyką dzisiejszych zapatrywań stronnictw i warstw społecznych na teraźniejszość i przyszłość narodu; ma to być dzisiejsza Polska podzielona na partje. Jeżeli o to szło Wypisławskiemu, to nie dopiął zamierzonego celu. A przyczyna tego prosta. Trzymając się zdala od walk społecznych i politycznych, wytworzył sobie całkiem mylne o nich pojęcie; nie mając żadnych stosunków ze stronnictwami, nie przypatrując się osobicie ich działaczom, polegał na „legendzie“, nawet ją sam sobie wytworzył. Słyszał o tak zwanych szowinistach, więc mu się wydało, że jest cały obóz ludzi, którzy wciąż wołają: Polska! — i zrobił karykaturę. Takiego zamasytostego i jowialnego karmazyna, magnata, któryby chadzał w kontuszu, bratał się z drobnią szlachcią i dawał jej wciąż „gęby i pyska“, można było spotkać za czasów saskich, ale nie dzisiaj. Widzimy na scenie lud zupełnie bierny, a przecie on dziś biernym już nie jest. Słowem cała prawie charakterystyka stronnictw i warstw (robotników niema, a przecie dziś oni są bardzo głośni) jest mylna, a z tej mylnej podstawy wysnuwa się dalszy poemat.

Akt drugi, monolog Konrada, nuży i jest całkiem niezrozumiały. Musiałby aktor mówić powoli, spokojnie, tak głośno i wyraźnie, aby każdy wyraz wpadał do ucha, a wtedy może słuchacz domagałby się jego treści. Może to jest rzecz znakomita, wielka, ja jednak słyszałem tylko urywane zdania, nieszpikowane „Polską“ i „sztuką“, nie wiążące się ze sobą, nie dające po prostu pojęcia o tem, czego chce Konrad, a raczej poeta. Owe maski, które po kilka słów dopowiadały, robiły tylko wrażenie komiczne swoim spacerem po scenie.

Z trzeciego aktu również nie wiele więcej zrozumiałem. Zdaje mi się, że Konrad, nowy poeta,

Licytacje w publicznej Hali Aukcyjnej,
Spisy rzeczy przyjmowanych na licytacje wystawiane będą najpóźniej dwa dni przed licytacją w oknach Zakładu, na zadanie za małą opłatą mogą być przesyłane. Wystawa otwarta codziennie od godziny 3 do pół 9 wieczór, a w święta od 9 do 12 w południe. Biuro otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat od godziny 9 rano do pół do 12 w południe.

Lwów, pasaż Mikolascha — odbywać się będą stale 2 razy tygodniowo zawsze o godzinie 4 popołudniu, a to: w poniedziałki na obrazy, kosztowności, meble, dywany, fortepiany, powozy, książki i wogóle dzieła sztuki i rzeczy droższe w czwartki: na garderobę, meble, tańsze sprzęty gospodarcze i na przedmioty codziennego użytku.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 3 do pół 9 wieczór, a w święta od 9 do 12 w południe. Biuro otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat od godziny 9 rano do pół do 12 w południe.

wyniki dotychczasowych poszukiwań nad zbadaniem wspomnianego trzęsienia ziemi, a poznanie ich zachęci może jeszcze niektórych świadków owego zjawiska do zakomunikowania tutaj obserwatorium swoich spostrzeżeń, które z wdzięcznością zostaną wykorzystane.

Ważną nader jest rzeczą w badaniach trzęsień ziemi oznaczenie terytorium, na którym wstrząśnienie ziemi czuć się dało, stopniowanie zaś siły wstrząśnienia na tem terytorium daje możność określenia miejsca t. zw. „epicentrum“, t. j. ogniska z którego wstrząśnienie rozprzestrzeniało się we wszystkich kierunkach.

Z zebranego materiału wynika, że trzęsienie ziemi dało się uczuć na niewielkim obszarze o powierzchni około 1.000 km.², otaczającym Zaleszczyki, którego większa część przypada w Galicji, mniejsza zaś w Bukowinie. Miejscowości, w których trzęsienie ziemi zauważono, są następujące: a) w Galicji: Gródek, Kasperowce, Kułakowce, Sinków, Zazulińce, Szczytowiec, Winiatyńce, Holihady, Lesieczniki, Blyszczczanka, Bedrykowce, Duplisko, Uhryńkowce, Chartanowce, Hinkowce, Berestek, Torskie, Iwanie, Zezawa, Pieczarna, Dzwiniacz, Dobrowlany, Zaleszczyki, Horodenka, Horodnica, Olejowa królewska; b) na Bukowinie: Kryschatok, Kadłubiska, Prelipce, Łuki, Wasylów, Rypużyńce, Czunków, Kisielów.

Wykaz powyższy w większej części zawdzięczamy c. k. komendzie żandarmerji w Zaleszczykach co z uznaniem podnosimy.

Dokładniejsze relacje o szczegółach pochodzą tylko z kilku miejscowości. Z tych okazuje się, że trzęsienie ziemi miało miejsce o godzinie 3 w nocy (3 g. 4 m. według dokładnej obserwacji p. W. Czarnika, asystenta pocztowego w Zaleszczykach). W Zaleszczykach, według obserwacji p. Czarnika, zjawisko odbyło się w ten sposób, iż najprzód dał się słyszeć szum podobny do wiatru, który trwał 3 sekundy, później nastąpiło trzęsienie, trwające 2 sek., przyczem biurko z lekką drżało, a w końcu nastąpił huk, jakby wystrzału armatniego.

Według sprawozdania z Korytowie („Słowo Polskie“ z d. 24 stycznia), najprzód usłyszano huk, później około 1/3 minuty trwającą detonację podobną do turkotu ciężkich wozów; wstrząśnienie było tak silne, że wszystkie sprzęty domowe się poruszyły.

W Horodnicy („Dziło“ nr. 9 z r. 1903) trzęsienie ziemi trwało dobrą minutę i jednocześnie słyszano odgłos podobny do odległej burzy. Wszystkie przedmioty w domach się chwiały.

W Horodence i Olejowej Królewskiej wstrząśnienie było krótkie i silne, a towarzyszył mu odgłos podobny do odległych wystrzałów armatnich. Najsilniej zdaje się wystąpiło trzęsienie ziemi w Dobrowlanach, gdyż tam spadały naczynia i dzwony kościelne dzwigały.

Co do kierunku, to większość korespondentów podaje kierunek ruchu z północy na południe, aczkolwiek niema pod tym względem zupełnej zgody.

Obszar, objęty trzęsieniem ziemi, posiada kształt elipsy, której oś wielka, długości około 45 km., przebiega od Sinkowa do Berestka. Środek elipsy, a więc epicentrum trzęsienia, znajduje się między Zezawą a Pieczarną. Zachodnią część tego obszaru, z powodu nieznacznej liczby punktów, nie mogła być określona z dostateczną dokładnością. Bardzo pożądanymi byłyby wiadomości z okolic Horodenki i Czarnolicy np. z Raszkowa, Sumakowiec, Michalcza, Daleszowa etc., o które szanownych mieszkańców tych miejscowości prosimy — choćby to było tylko stwierdzenie, czy trzęsienie ziemi tam zauważono, czy też nie.

kiego pokłasku. Żeby choć jedno zdanie rozgrzało, wywołało ślad zapachu.

Podobno w „książce“ są objaśnienia, komentarze, ułatwiające zrozumienie tego poematu. Trzeba było, aby je ktoś odczytywał na scenie — powiększyłoby to „oryginalność formy“.

Już po napisaniu tych wrażeń wpadło mi w rękę streszczenie „Wyzwolenia“ w jednym z dzienników. Rzuciłem okiem i wyczytałem:

Ktokolwiek żyjesz w polskiej ziemi
i smucisz się i czoło kryjesz,
z rękoma w krzyż załamaniem
biadasz — przybuj tu — o d żyjesz z!
W Przestrzeń rzuci mi wielkie słowa
tragiczną je ubierzem maską,
ktokolwiek wiesz, co znaczy polska mowa,
przybuj tu — o d żyjesz słowa łaską.

Tak, przypominam sobie te słowa ze sceny. Ale przybyłem i — nie ożyłem.

Chcąc „ożyć“ zabieram się zaraz po skończeniu kroniki do przeczytania „Wyzwolenia“. Może ono mi się inaczej przedstawi, może odczuję „wielkie słowa“, może schylę czoło przed „Wyzwoleniem“ jako przed wspaniałym, potężnym i głębokim poematem, ale mimo to nie odwołam tego, co napisałem, bo z teatru takie, a nie inne wyniosłem wrażenie.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

nie. Przy tej sposobności prosimy też o szczegóły, dotyczące trzęsienia z d. 4 marca r. 1894, które w tych samych okolicach zauważono, a o którym nader skąpe tylko przechowały się wiadomości.

Co do przyczyny i charakteru ostatniego trzęsienia ziemi w Zaleszczykach trudno powiedzieć coś stanowczego. Położenie obszaru na samym brzegu t. z. płyty podolskiej, obuwającym się nieustannie w głąb ziemi, jak świadczą o tem badania geologiczne, zdaje się przemawiać za tem, że to trzęsienie ziemi należy do t. z. tektonicznych, jak większość trzęsień ziemi wogóle.

Dr. M. ERNST.

Z za kordonu.

Łódź, w lutym.

(Zawiązywanie towarzystw spotyka przeszkodę. — „Czerwony krzyż“ zasiłku nie zyskał. — Już i „Halki“ śpiewać nam nie wolno! — Burmistrz Piętkowski apostołuje prawosławie. — Kary drukarskie).

Stale wzrastająca w Królestwie dążność do zrzeszania się nie wydaje się rządowi rosyjskiemu rzeczą nazbyt pożądaną — wszelkie więc petycje o koncesje na nowe instytucje uwzględniane są niezwykle ostrożnie i powściągliwie. Szczególniej jednak nieprzychylnem okiem spoglądają władze na towarzystwa z członkami ze sfery rzemieślniczej. Miasto nasze niejednokrotnie doznawało już odmowy na podawane prośby o udzielenie pozwoleń na zawiązanie różnego rodzaju korporacji rzemieślniczych, duże trudności stawiano również założycielom pierwszego u nas rzemieślniczego towarzystwa śpiewaczego pod nazwą „Lira“. Ostatecznie jednak po różnych zmianach statutu i wprowadzeniu paragrafu drugiego, w myśl którego „Lira“ obowiązana jest raz do roku urządzać koncert na rzecz wszechrosyjskiego tow. „Czerwonego krzyża“ — korporację urzędownie zatwierdzono.

Przy silnem oburzeniu się opinii społeczeństwa naszego na tak wyrafinowaną czelność narzucania się z wymagalną ofiarnością towarzystw prywatnych na rzecz zasobnych instytucji rządowych, „Lira“ zaczęła swój żywot, założyła chóry, rozpoczęła pracę. — W końcu stycznia nadszedł nieszczyśliwy termin koncertu urzędowego na korzyść „Czerwonego krzyża“; na ulicach przez afisz, w pismach — przez ogłoszenia, obwieszczone miastu o tej niezwyklej uroczystości artystycznej o celach „dobroczynnych“. I sądzono, iż na koncert zbiegnie się cała gawiedź ciekawych, spodziewały się organy administracyjne sukcesów kasowych niezwykle obfitych, bogatych. Tymczasem świetność kasowa koncertu „Liry“ zredukowała się do najniklejszego „minimum“ — bo z braku chętnych słuchaczy koncertu — „uczta artystyczna“ do skutku dojść nie mogła! Szczególny ten wypadek budzi czy nie pierwszym jest tego rodzaju na terytorium Królestwa Polskiego i świadczy znakomicie o silnie wzrastającym uświadczeniu politycznem naszego społeczeństwa. Ciekawi więc jesteśmy, czy wobec tego, rząd i na przyszłość wymagać będzie formalności ogłaszania niedochodzących do skutku koncertów na cele „Krzyża czerwonego“, ciekawi jesteśmy, czy prawodawca, w przyszłości, w nowozawiaływanych tego rodzaju instytucjach w innych miastach nadal na śmieszność narażać się będzie przez ustanawianie podobnych paragrafów.

Z obowiązku kronikarskiego zaznaczając jeszcze, że niejednokrotnie przymuszane do koncertów w Spale (miejsce carskich polowań jesiennych p r z y p. k o r e s p o n d.) inne nasze towarzystwo śpiewacze „Lutnia“, powtórnie otrzymało zakaz wystawiania w Łodzi naszej polskiej opery „Halki“, przechodząc do innego faktu, bardziej jeszcze do głębi wstrząsającego wszystkie sfery naszego społeczeństwa polskiego.

Przed kilku tygodniami ujawnił się czyn prezydenta miasta „radcy stanu“ Piętkowskiego, który ma wprowadzić dawną ustaloną opinię szubrawca, którego nowy wybrzyk jednak z powodu jego oficjalnego zaliczania się do narodowości polskiej, do wyznania katolickiego (choć uczęszcza tylko do cerkwi prawosławnej), zrobił wrażenie przykre i upokarzające.

Do Piętkowskiego, jako do „głowy“ miasta, udał się o pomoc służący ze straży ogniowej łódzkiej — żona jego, umierająca na suchoty, leżała w szpitalu, zaś sam petent, gnębiony gruźlicą, miał również dnie policzone, udał się więc o pomoc dla pozostawionych w nędzy dzieci, aby — jak mówił — mógł przynajmniej umierać spokojnie. — Piętkowski chętnie ofiarował się z pomocą, ale pod warunkiem, że dzieci te przyjmą prawosławie, a już on umieści je następnie w „przyjuciu“ (w ochronie popowskiej) Nad grobem stojący strażak nie przyjął jednak ohydnej propozycji — na szczęście też wieść o uczynności burmistrza łódzkiego, szeroki echem rozeszła się po mieście i dzieci prawdopodobnie znajdują przytułek nie w miejscu, na które poczuć narodowe i tradycya wiary ojca żąda miarą przystać nie pozwalały!

W trakcie tego czuwający nad drukarniami naszymi specyjalni „inspektorzy“ rządowi, oprócz pobierania dość wysokich łapówek, postawili sobie za

obowiązek przestrzegać, aby zakłady nie podejmowały się robót „nielegalnych“ i aby na wszelkich odbitkach dwujęzycznych, firma drukarni nie oznaczona była w „miejscowym“ języku polskim. Od niedawna stosowane nowe to prawo firmowe przestrzegane jest teraz z niezwykłą pieczołowitością i stosowaniem kar na nieposłusznych, którzy, dopuszczając się trzykrotnie przekroczenia nowych przepisów mają być narażeni na możliwość zupełnego zamknięcia im zakładu. Doraźność kary za tak błahę i chyba nie tyle znów wielkie przewinienia „polityczne“, wywołać musi przedewszystkiem zdziwienie.

FENIKS.

MAŁY FEJLETON.

Ernest Dalgas. Biały wachlarz.

Tchoang zdał egzamin i przeszedł do drugiej klasy pierwszego stopnia. Wziął jeszcze udział w uroczystości tygrysięj, poczem wyjechał do domu ojca swego.

Tedy rzekł do niego rodzic: — Syn nieba wpi-sał już więc imię twoje między gwiazdy. Należy ci teraz zwrócić oczy na kwiaty i drzewa, wybrać sobie narzeczoną i przechadzać się z nią przy księżycu.

Tchoang odparł: Nie złożę ofiary księżycowi, póki nie znajdę żony tak cnotliwej jak Tsien-Li, o której napisano jest w sześćsetnej książce jesienne-go egzaminu na 28 stronic, że kiedy gbur jakiś dotknął jej dłoni, odcigła sobie całą rękę.

Ojciec, uszczęśliwiony jego uczonością, pozwolił mu działać wedle własnego upodobania. Przesiadawał więc Tchoang całymi dniami w domu i uczył się. Codziennie czytywał po 6000 znaków, a rysował ich po 1500, aż jego rękawy jedwabne poczerniały od tuszu.

Pewnego razu weszła do niego matka z czerwona filiżanką na lakierowanej tacy. — Napij się herbaty. mój synu, mocna jest jak ciepło słoneczne... a potem przejdź się po mieście.

Tchoang wplótł w swój warkocz czerwoną wstążkę, papuzie pióra czerwienieją na wiosnę — i on myślał o miłości. Lecz wyszedłszy na miasto, zapomniał snów miłosnych i pograżył się w głębokiej zadumie na temat, czy świat ma matkę i podobne kwestye, aż wreszcie znalazł się za miastem na cmentarzu.

W tem ujrzał siedzącą na grobie jakąś niewiastę w żałobnej, białej szacie. W prawej ręce trzymała biały wachlarz, którym grób chłodziła.

Tchoang przystąpił do niej i zapytał, dlaczego to robi.

— Miałam męża, którego bardzo kochałam, a po zgonie jego ślubowałam nie wyjść drugi raz za mąż, póki nie oschnie grób jego. Ślubowi temu chcę pozostać wierną.

Wzruszył się Tchoang jej smutkiem i z oczu ich jednocześnie popłynęły dwie pary srebrnych pereł.

A kobieta dalej chłodziła grób wachlarzem.

Srebrzysta perełka wisiała jeszcze u rzesy, połyskując nad bielidłem twarzy. Brwi pomalowane miała jak młoda oblubienica, a z pod sukni wyglądała nóżka nie większa od myszki.

Gdy Tchoang to wszystko dojrzał, wyjął swój wachlarz z kieszeni i jął pomagać jej z żywością. Tak wachlowali coraz energiczniej, a kiedy południe weszło, grób obsekl zupełnie.

A wieczora tego rzekł Tchoang do matki swej: Matko, wydobądź jedwabne spodnie, które przechowyjesz dla mnie, znalazłem już bowiem swoją Tsien-Li.

Z oryg. dnńskiego przeł. KLEMENSIEWICZOWA.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7. marca.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Słowa Polskiego“ (nr. 10). Treść: Kazimierz Ostrowski-Belza: „Zimowy sonet“ (wiersz) — Juliusz German: „Oblubienica“ (wiersz) — Bronisława Ostrowska: „Krysta“ (wiersz) — Luciano Zuccoli: „Śmierć Orfeusza“ — Albert le Roy: „Chopin i George Sand“ (streścił Kłosiński) — Eren: „Ruch w kierunku nauzenia biologii“ — Aforyzmy.

— Marszałek kraju hr. Potocki wyjeżdża w poniedziałek rano do Tarnopola i Trembowli, celem lustracji tamtejszych Rad powiatowych oraz zakładów krajowych. We środę rano powróci marszałek do Lwowa na posiedzenie Wydziału.

— Z żeńskiego seminarjum. Podania o przypuszczenie do egzaminu dojrzałości w seminarjum żeńskim we Lwowie należy wniesć do dyrekcji tego zakładu najdalej do 30 b. m.

Najlepsze nasiona kwiatowe, warzywne, buraków past. A. KLIMOWICZA i SYNA
i t. p., poleca Zakład ogrodniczy
439
Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

— **Hr. Gołuchowski a przesilenie namiestnikowskie.** Wiedeński korespondent „Głosu narodu” pisze, że istotnym powodem przyjazdu hr. Gołuchowskiego do Lwowa było osobiste wywiedzenie się o brakach administracji krajowej i sposobach zapobieżenia im. Hr. Gołuchowski nie chciał bowiem dopuścić do przesilenia namiestnikowskiego, ukartowanego jak głoszą pogłoski, przez stańczyków w porozumieniu z dr. Koerberem. O stanowisku hr. Gołuchowskiego w tej sprawie podobne informacje podał już przed kilku dniami także wiedeński korespondent warszawskiej „Gazety handlowej”. Korespondent „Głosu narodu” dodaje, że hr. Gołuchowski, podobnie jak jego ojciec, pozostawał zawsze w pewnym politycznym i osobistym przeciwieństwie do partii krakowskiej i niejednokrotnie już popsuł szyki stańczykom.

— **Kościół św. Elżbiety.** Konkurs architektoniczny na kościół św. Elżbiety, który jak wiadomo — ma stanąć we Lwowie na Gródeckiem, na placu t. zw. Solarni, zostanie wkrótce już rozstrzygnięty. Termin nadsyłania prac już upłynął, a nadesłano ich ogółem 19, pomiędzy którymi mają być podobno niektóre wspaniałe, plon więc konkursu zapowiada się obficie. Kościół św. Elżbiety, przypominamy to, ma służyć całej Gródeckiźnie, tj. części miasta od kolei, pozbawionej dziś kościoła, a obszernym będzie tak, aby bez ścisłu mógł pomieścić co najmniej 2000 osób, co się równa prawie obszerności kościoła bernardyńskiego. Nagród w obecnym konkursie jest trzy: I 4000 koron II 3000 koron i III. 2000 koron. Prócz tego sześć prac zakupionych będzie po 800 koron. Komisji wolno albo wszystkie trzy nagrody zrównać, albo ustanowić dwie pierwsze nagrody, a jedną drugą, lub odwrotnie jedną pierwszą a dwie drugie. Obrady „jury” konkursowego, w którym oprócz 12 zaproszonych sędziów konkursowych biorą udział: namiestnik hr. Piłsudski, marszałek kraju hr. Andrzej Potocki i arcybiskup ks. Bilczewski, zbierze się prawdopodobnie już 15 bm. Celem dania możliwości wszystkim sędziom gruntownego zaznajomienia się z wszystkimi projektami, urządzona z nich będzie wystawa, dostępną zaś do rozstrzygnięcia konkursu tylko członkom „jury”, po konkursie zaś także dla publiczności.

— **Sprawa nowego dyrektora magistratu.** Onegdaj załatwiła sekcja piąta Rady miejskiej podanie o spensjonowanie dotychczasowego wiceprezydenta magistratu p. Ignacego Romanowskiego, który przed pół rokiem skończył 36 lat służby i wniósł prośbę o emeryturę.

Zarazem zaproponowała sekcja do nominacji na jego następcę starszego radcę p. Edmunda Lukasa, szefa administracji dochodów niestających. Nadmieniamy, że sekcja piąta liczy ogółem 18 członków i że na czwartkowym posiedzeniu obecnych było z tego członków 17. P. radca Lukas jest jedynym z członków gremium magistratu, który zarówno w Radzie miejskiej, jak i pośród urzędników posiada niepodzielną sympatię i to u wszystkich bez wyjątku w pełnem tego słowa znaczeniu.

— **Budżet miejski a podatki.** Stosownie do onegdajszej uchwały komisji budżetowej miejskiej, zebrała się wczoraj subkomisja, t. zw. pożyczkowa, aby doprowadzić do zgody rozchody budżetu gminy z spodziewanymi przychodami. Stawili się wszyscy bez wyjątku zaproszeni i po jednogodzinnej naradzie projekt budżetu został ostatecznie sfinalizowany. Komisja uznała, że ze względu na obecne trudne położenie finansowe przemysłu, rękodziela i kupiectwa niepodobna pójść za propozycją magistratu, który wnosił, aby dodatki gminne do podatków osobistych, t. j. zarobkowego, rentowego i od plac wyższych, podnieść z dotychczasowych 40 na 45 pre. Podobnie uznała komisja, że domy są u nas już zbyt mocno obciążone podatkami, a przeto nie można się także zgodzić na wniosek r. Romanowicza, aby podnieść stopę podatku czynszowego gminnego, co na rok bieżący byłoby trudniejszym, tembardziej, że pierwszy kwartał roku już upływa. Z tych powodów zgodziła się komisja na poczynienie raczej oszczędności w tym dziale rozchodów, które są wprawdzie bardzo potrzebne, ale znowu nie tak nagłe, aby się nie dały odłożyć do roku przyszłego. W ten sposób padły ofiarą nożyczek głównie działy bruków, które reprezentanci sekcy trzeciej, zarządzający tym działem oddali z uznania godną lojalnością do dyspozycji komisji pod nóż sekcyjny. Zadecydowano tedy zaniechać na ten rok nowego brukowania ulicy Jagiellońskiej i Karola Ludwika, odroczyć budowę pawilonu dyskretnego na placu Unii brzeskiej, zrezygnowano wreszcie z jednego tysiąca metrów kubicznych kamienia do szutrowania ulic. Oszczędności powyższe w związku z pewnymi operacjami matematycznymi dały w rezultacie oszczędność w kwocie 124.651 k. — i tem samem jako efekt finansowy budżetu nadwyżkę dochodów w kwocie 4651 koron.

— **Ruch ludności m. Lwowa w czasie od 13 do 21 lutego b. r.**

Urodziło się żywo: 18 płoć męskiej, 29 płoć żeńskiej — razem 47, nadto 8 nieżywo urodzonych.

Zmarło: 36 płoć męskiej, 34 żeńskiej — razem 69 osób.

Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 7, w 1 roku 16, do 5 lat 25, od 5 do 15 lat 4, od 15 do 30 lat 7, od 30 do 50 lat 11, od 50 do 70 lat 17, nad 70 lat 5 osób.

Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 4, gruźlica 18, zapalenie płuc 6, dyfterya 0, szkarlatyna 2, koklusz 0, udar mózgu 2, wady serca 7, złośliwe nowotwory 1, tyfus plamisty 0, choroby zakaźne 0, inne naturalne przyczyny 24 wypadków.

Gwałtownej śmierci były dwa wypadki — a to samobójstwa jedno przez strzał, drugie przez otrucie się.

— **Podgryzanie teatru.** List dyrektora Pawlikowskiego, odczytany na ostatniem posiedzeniu Rady m. Lwowa, a skierowany do prezydenta dr. Malachowskiego, opiewa w dosłownem brzmieniu jak następuje: „Przez kilku członków Świątnej Rady Miasta wzwany zostałem do wyjaśnienia, lub też zaprzeczenia wiadomości podanych w „Przeglądzie” (Nr. z dnia 4. marca b. r.) teatru miejskiego dotyczących.

„Wskutek tego zniewolony zostałem do przeczytania powyżej wskazanego artykułu i do wystosowania niniejszej odpowiedzi na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z prośbą o przedłożenie jej na najbliższem posiedzeniu Świątnej Rady.

„W ciągu dziesięcioletniej pracy mej dla sceny narodowej wstrzymywałem się od wszelkiej polemiki dziennikarskiej, nie występowałem nigdy we własnej obronie i nie prostowałem wiadomości kłamliwych o mnie szerzonych, pozostawiając sprostowanie ich zdrowemu rozsądkowi i dobrej woli ogółu.

„Jeżeli dziś występuję, to nie czynię tego w obronie własnej, albo w obronie Świątnej Reprezentacji Stolicy, na którą ośmieliłem się w sposób lekkomyślny rzucić potwarz, znajdującą swe źródło jedynie w poziomem uczuciu złości.

„W numerze 51-szym „Przeglądu” z dnia 4. marca b. r. w artykule pod napisem „Dyrekcja Teatru miejskiego — a gmina” znalazłem się oszczercza i z bezczelną perfidią podana wiadomość, jakoby dwaj najbardziej wpływowi radni miejscy zawarli ze mną tajemny kontrakt spółki, skutkiem którego muszę teraz do kasy mej wypłacać przypadającą na nich część deficytu. Ubolewać muszę, iż artykuł powyższy w całej treści swej niedorzeczny i nieuczciwy przeoczył musiał Szanowny Redaktor „Przeglądu” w nawale zajęć.

„Powinnością moją jednak jest Świątną Radę Miasta słowem honoru zapewnić, że nie tylko z żadnym członkiem Rady, ale w ogóle z nikim spółki nie zawierałem jak również, że zawsze niedobór z własnych funduszy pokrywałem i do końca trzechlecia pokryję jestem gotów — nawet w tym wypadku, gdyby ulgę przez Świątną komisję teatralną przyjętych Świątna Rada miasta nie zatwierdziła.

„Oto żądane sprostowanie. Sądzę, że dla zdrowia publicznego — dlatego, żebyśmy wszyscy mogli naszą prasę szanować, nie podejrzewać jej o prywatę i o tajne geszefta, powinno to wyjaśnienie przedostać się i na łamy „Przeglądu”, którego Szanowna Redakcja padła ofiarą reporterskiej mistyfikacji. Na zarzuty zaś przeciw mnie wymierzone a artykułem „Przeglądu” objęte najpoważniejszą odpowiedzią będzie sprawozdanie Wysokiego Wydziału krajowego oraz Świątnej komisji teatralnej, przed których opinią uchylam czoła.

„Racz Jaśnie Wielmożny i Wielce Szanowny Panie Prezydencie przyjąć wyrazi wysokiego poważania. Tadeusz Pawlikowski.”

Naszem zdaniem, pomimo bardzo ostrych słów, p. Pawlikowski jest w niniejszym liście zbyt optymistą, przypuszczając ze strony „Przeglądu” nie złą wolę, ale łatwowierność wobec czyjejś mistyfikacji. „Przegląd” prowadzi kampanię przeciw obecnemu kierownictwu teatru z całą świadomością, ale na szczególne prowadzi ją i tak niesumienne i tak niezgrabnie, że p. Heller, na którego agenta wyróżnował się szanowny organ z ulicy Sykstuskiej, popierając go jawnie przeciw p. Pawlikowskiemu, nie musi mu być wdzięcznym za tę... „sumienną” usługę. Przy braku dobrej woli „Przegląd” objawia też wielką naiwność, jeżeli przypuszcza, że się uwierzy jego wymysłom, chociaż się wie o przyczynie jego naglej i niespodziewanej nienawiści do p. Pawlikowskiego!..

„Dobłą wolę” szanownego organu ilustrują zresztą dalsze napaści tego organu już po bastonadzie, jaką otrzymał na posiedzeniu Rady miejskiej. Oto bowiem otrzymujemy właśnie list następujący:

„Wobec notatki we wczorajszym numerze „Przeglądu”, jakoby w operze „Tosca” użytem było na scenie „Sanctissimum”, mam zaszczyt prosić szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie, że fakt podobny nie miał miejsca, albowiem ukazujący się w głębi sceny biskup błogosławił zebrany lud zwykłym krzyżem bez wizerunku Chrystusa. Józef Chodakowski, reżyser opery.”

A możeby tak głośno i publicznie powiedział, o co poszło p. Masłowskiemu?..

— **Trafka osobiwszych gatunków tytoniu z cygar we Lwowie** sprzedaje tutki i bibulki cygareto-we w torebkach z napisem niemieckim na pierwszym miejscu, szerząc w ten sposób niemieczną w polskiem mieście. Również dochodzą nas skargi, że pan sprzed-

ający w tej trafice jest wobec kupującej publiczności często niegrzecznym i nietakownym.

— **Publiczność a kolej.** Z licznych stron nadchodzą zażalenia na nieporadność biurokratyczną zarządu kolei państwowych. Uprawnieni do otrzymywania niższej opłaty za jazdę koleją muszą obecnie, oprócz zwykłej marki stęplowej, opłacanej przy odbiorze certyfikatu zniżenia w wysokości 1 korony, nalepić jeszcze osobny stempel za 25 h. Kolej wydała wprawdzie odnośne rozporządzenie i ściśle go przestrzega, nie postarała się jednak o to, aby kasy osobowe, sprzedające bilety jazdy, posiadały także owe marki stęplowe, skutkiem czego podróżni są zmuszeni wracać z dworca do miasta, celem zakupu stempli, a że sprzedaż stempli jest u nas we Lwowie także w cudacki sposób urządzoną, musi nieraz odbywać wędrowki po całym mieście, by taki stempel kupić. Kończy się zazwyczaj na tem, że dostaje się go dopiero w trafice głównej i pociąg naturalnie spaźnia, koszta zaś jazdy dorożką i zakupno stempla przewyższają otrzymane w dowód wielkiej łaski zniżenia. Gorzej jest jeszcze na prowincyi, gdzie dworzec zazwyczaj zbyt odległy od miejscowości, aby można wracać po stempel, trzeba więc zrezygnować z udzielonego zniżenia lub odłożyć jazdę do następnego pociągu. Nie spodzianka taka spotkała onegdaj w Kołomyi kilku słuchaczy prawa, z których jedni zmuszeni byli zrezygnować ze zniżki, inni nie mając pieniędzy na opłatę całego biletu, musieli odbyć pieszą wędrowkę po bloce do miasta celem zakupu stempli. Czy nie są to kpiny?

— **Niemiecka bezczelność.** Firma wiedeńska Leinkauffa, której kolej państwowa wydzierżawiła z jawną krzywdą lwowskich zakładów spedycyjnych, dostawę przesyłek kolejowych z dworca do miasta, nie tylko usiłuje germanizować nas swemi napisami i rachunkami, wystawianymi w języku niemieckim, lecz ciągnie nawet z germańskiej swej buty obfite korzyści. Przesyłki adresatów, którzy nie chcą pośrednictwa tej hakatystycznej firmy, lub nie przyjmują ich, żądając całkiem słusznym rachunków na blankietach polskich, odstawia p. Leinkauff napowrót na kolej, a kolej dopiero zawiadamia adresatów pisemnie o przybyciu przesyłki, co pomnaża koszta liczone z ścisłością maszyny biurokratycznej zawsze na niekorzyść odbiorcy, a arogancka firma robi na tem podwójny interes, liczy bowiem koszta dowozu z dworca do miasta i z miasta napowrót na dworzec, adresat zaś sprowadzając przesyłkę z dworca, musi po raz trzeci opłacać koszta transportu do miasta.

Oddawanie interesów publiczności i kupiectwa w ręce aroganckiej firmy obcej, z krzywdą naszych firm krajowych, już samo przez się jest oburzającym, a oburzenie to potęguje się jeszcze w obec arogancji zapędów germanizacyjnych i wyzysku tej firmy, zawiadamiamy więc wszystkich interesowanych w tej sprawie, iż chcąc uniknąć pośrednictwa tej firmy, winni przez jakąkolwiek firmę spedytorską w mieście, lub wprost w urzędzie ruchu na dworcu, postarać się o deklarację wykluczającą raz na zawsze pośrednictwo tej firmy.

Wypełniony taki formularz przesłać należy urzędowi kolejowemu na dworcach w Podzamczu i na dworcu głównym, a przesyłek dostawionych przez ową firmę nie przyjmować, powołując się na złożoną deklarację. Kolej w tym wypadku jest obowiązana zawiadamić adresatów o nadejściu przesyłki i żadnych dalszych kosztów prócz porta pocztowego liczyć nie ma prawa. Solidarna akcja w tym kierunku, podjęta przez ogół mieszkańców miasta, uchroni ich nie tylko przed wyzyskiem, lecz i pouczy zagranicznych aroganckich spekulantów, że bezkarnie kpić z siebie nie pozwalamy.

— **Stanowczo ostatecznie** posiedzenie komisji budżetowej miejskiej odbędzie się w poniedziałek 9 bm. celem zatwierdzenia wniosków subkomisji nożyczkowej i ułożenia sumaryusza rozchodów i dochodów. Przewodniczący komisji w zaproszeniu, wystosowanem do członków nawołuje do punktualności i prosi o liczny udział.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Drugi wykład p. Jana Kasprowieza: „Mistycyzm w poezji polskiej” odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę dnia 15 b. m.

— **Program odczytów w „Toynbehalu”** na marzec b. r.: A) W lokalu przy ul. św. Stanisława 5: 7 marca dr. A. Waldmann „O handlu dziewczętami i sposobie jego zwalczania”; 8-go okulista dr. Reiss, „Hygiena wzroku” (z demonstracyami); 14-go adw. dr. Buber „Z dziedziny prawa”; 15-go dr. J. Fels „O pierwszej pomocy w wypadkach otrucia”; 21-go radin dr. Caro „O kobiecie żydowskiej”; 22-go adw. dr. Fried „Z dziedziny prawa”; 28-go panna Karolina Heschels „Z dziedziny przyrodniczości”; 29-go p. Ehrlich „Rozwój muzyki żydowskiej”. Zamknięcie wykładów odbędzie się dnia 4 kwietnia.

B) W lokalu Rynek 12: 7-go p. Willer „O Emnii Paszy”; 8-go i 15-go adw. dr. Feld „Z dziedziny prawa spadkowego”; 14-go p. S. Taubes „O założeniu sekty chasydów”; 21-go adw. dr. Rosmarin „O niektórych, upowszechnionych wśród publiczności mylnych zapatrywaniach prawnych”; 22-go dr. Izidor Heschels „Hygiena skóry”; 28-go prof. dr. Hausner „O sektach żydowskich”; 29-go dr. Jerich „O pieniądzu” (zamknięcie wykładów).

Niezbędny dla każdego 2210

„Borason”

jest najlepszym środkiem do wybielenia i wygładzenia skóry, usuwa niezawodnie pryszcze, liszaje i nieczystości tejże, działając przytem antyseptycznie. — **Ważne dla gołocych się** w celu uchronienia od chorób zakaźnych. Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerye i lepsze sklepy w cenie 60 hal., lub wprost z głównego składu: **Laboratorium chemiczno-kosmet. „Aesculap” we Lwowie, pasaż Hausmana** za nadesłaniem 70 hal. franco.

— **Z życia akademickiego.** Posiedzenie komisyi czytelniano-odczytowej akademickiego Koła T. S. L. odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Czytelnia akademickiej“.

X. posiedzenie „Kółka literackiego“ odbędzie się w niedzielę dnia 8 o godz. pół do 4 popołudniu w Czytelnia akademickiej. Na porządku dziennym odczyt akad. Królińskiego: „O twórczości literackiej ludu polskiego“. Wstęp wolny i dla nieczłonków Czytelnia.

Posiedzenie „Kółka społecznego“ Tow. akadem. „Związek“ odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 7 w. Na porządku dziennym odczyt akad. M. Bohra: „O anarchizmie“. Goście mile widziani.

— **Wieczorki i zabawy.** Stow. kat. młodzieży ręk. „Skala“ we Lwowie urządza w niedzielę 8 b. m. przedstawienie amatorskie.

W „Czytelnia kolejowej“ przedstawienie amatorskie w niedzielę 8 b. m.

— **Poświęcenie lokalu.** Znana firma K. Lewicki otworzyła filię składu porcelany i szkła na pl. Maryackim l. 10. Poświęcenia dokonał ks. Scherf, proboszcz katedralny. Zamiast przyjęcia ofiarował p. Lewicki z okazji poświęcenia 100 kor. na „Szkołę ludową“, 50 kor. na Tow. dziennikarzy polskich a 50 kor. na Brata Alberta.

— **P. Bernard Schatz** spółnik, a nie „buchhalter“ firmy J. W. Schwartz przyszedł do nas ze sprostowaniem notatki wczorajszej p. n. „Oszustwo“. Pan Schatz twierdzi, że oskarżenie przeciw niemu przez p. Schwartza wniesione będzie przedmiotem skargi sądowej o oszczerstwo i sprzeniewierzenie. P. Schatz zgłosił się sam w redakcyi więc wiadomość, jakoby znikł bez śladu, kolportowana przez oskarżyciela okazała się mylną.

Kronika policyjna. Kucharcę Franciszka Tiel skradziono z kufra książeczkę Kasy oszczędności na 33 kor. — Posługaczka Rozalia Feind okradła wczoraj rano p. Edwarda Doregowskiego, zamieszkałego przy ulicy Śniadeckich pod l. 9, zabierając dwie suknie i rozmaite inne drobniaczki, wartości 28 kor. — W ulicy Polnej pod l. 45 rozbito piwnicę p. Józefa Bobrowskiej i skradziono z niej kilkanaście sztuk drobiu. — Na dworcu głównym skradziono konduktora, p. Antoniemu Stojko, torbę podróżną skórzaną, zawierającą rozkłady jazdy. — Anna Fijałkowska idąc do szpitala przed dwoma miesiącami dała do schowania kufer, swój N. Chowie, zamieszkałej przy ulicy Szpitalnej pod l. 12. Po powrocie z kuracji odebrała wprawdzie kufer, lecz zupełnie pusty! — W dyrekcji lasów i domen aresztowano notowanego złodzieja Grzegorza Mudrzykowskiego, który przechodząc się po kurytarzach kradł z zamków klucze od drzwi prowadzących do biur, mając widocznie zamiar spłądować je po godzinach urzędowych. — W ulicy Janowskiej pod l. 8. pozostawiła kucharka Elżbieta Mann otwartą kuchnię i wyszła do sklepu, skorzystał z tego złodziej i zabrał jej spodnicę. — Woźnica Mojżesz Laufer najechał wczoraj w ulicy Ruskiej zarobnicę, Katarzynę Cyranekę i potłukł ją ciężko. — W ulicy Łyczakowskiej skradziono z mieszkania studenta, Teodora Szczura, poduszkę w czerwonej nasypce.

□ **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Tarnopol. Sobota 7 marca w sali „Sokoła“ prelekcyja p. t. „Zapadanie skorupy ziemskiej i wybuchy wulkaniczne“ (z obrazami świetlnymi). Początek o 7:30 wieczorem.

Jarosław. Niedziela 8 marca w sali ratuszowej prelekcyja p. t.: „Katastrofy w wszechświecie“ (zjawiska nowych gwiazd — kres ziemi) z obrazami świetlnymi. Początek o godzinie 6 wieczorem. Prelegent Libański.

□ **Łańcut.** (Wybór marszałka. — Gospodarka w powiecie). Piszą nam: Od paru dni, odbywają się w Łańcutcie wybory do Rady powiatowej. Życzyłoby wypadało aby godność marszałka dostała się człowiekowi dla powiatu życzliwiej usposobionemu i więcej przedsiębiorczemu, niż dotychczas. Wprawdzie hr. Roman Potocki, dotychczasowy marszałek jest człowiekiem przedsiębiorczym, lecz niestety z tej przedsiębiorczości nie się nie dostaje powiatowi. Eksceleńcy zajęty przeważnie za granicą, mało ma czasu dla poświęcenia sprawom kraju. To też możeby Szan. wyborecy raczyli głębiej zastanowić się nad tem, że tu nie chodzi właściwie o ambicję jednostki, ale chodzić powinno przede wszystkim o dobro ogółu. Narzucać nie myślę, ale powszechnie i zaszczepnie z jego obywatelskich zalet jest tu znana osobistość p. Żardeckiego, dotychczasowego wicemarszałka. Nam blichtru nie potrzeba, ale za to potrzeba nam człowieka zapobiegliwego, szczerze dbającego o dobro ogółu i życzliwie usposobionego dla powiatu, a takich zalet, chyba p. Żardeckiemu nikt odmówić nie może. Oddajcie jemu tę godność a z pewnością w powiecie lepiej dźiać się będzie. Oby tylko głos mój nie był grochem rzuconym o ścianę. Przy wyborach członków Rady pow. ks. Stojalowski z partją swoją poniósł porażkę, ze stronników jego bowiem tylko dwóch wybrano i to nie dlatego, że to Stojalowski, ale że ludzie rozważni i rozumni. Główny agitator ks. Stojalowskiego niejaki Kamecki z Kańczugi nie utrzymał się.

Kiedy poruszyłem już jedną sprawę, poruszę i drugą. Zdawałoby się powinno, że Łańcut, jako już nieco więcej cywilizowane miasteczko, przynajmniej mające pretensję do tego powinno mieć wygląd zewnętrzny i środki komunikacyjne więcej cywilizowane. Tymczasem tak nie jest. W rynku brud i niechlujstwo, domy, ba nawet kamienice z małym wyjątkiem od czasu wybudowania nie bielone i nie restaurowane, przedstawiają ponure wrażenie. W samym rynku ruiny jakichś przed wielu laty spalonych domostw dotych-

czas jeszcze nie zdemolowanych, grożą runięciem, a jednak o ich usunięciu nikt nie pomyśli, bo i na co? Co to komu szkodzi? W ulicach nawet najbliższych rynku, co prawda z wyjątkiem drogi prowadzącej do kolei, która bywa częściej czyszczoną, ten sam brud, to samo niechlujstwo. Błoto caloroczne zasilane wyrzucaniem z domostw z reguły różnych nieczystości cuchnących, ba nawet płynów podejrzaney woni, zatruwa powietrze. Nierzadko przechodniowi dostanie się podobny niepożądany tusz, ale trzeba z rezygnacją milczeć, bo tuzozadawczyni w razie zaprotęstowania, obrzuci cię w dodatku niepoehlebnymi epitetami. W końcu ludziska się do tego już przyzwyczaili, a magistrat także i tak jakoś idzie. A drogi powiatowe?

„Boże zlituj się!“ Ludzie klną, koniska nogi zrywają, a wyboje dotychczas tylko półmetrowe, pogłębiają się pomalu, ale zato stale. Szuter od trzech może lat nie tknięty, jakby, na urągowsko po bokach szosy leży sobie spokojnie i już nawet mało go co nawet widać tak biedaka zapadł się w ziemię, guciency brzemieniem czasu, ale nikomu jakoś nie przyjdzie na myśl kazać go rozrzuścić, by zasypać te przepaści. Mówią „że niema na to rozkazu“. Dobrze p. inż. Michałowski robi, że unika tych dróg łańcutkich, jak dyabeł święconej wody, bo kto wie, gdyby się przejechał parę kilometrów wśród takiej drogi, czyby mu się humor nie zepsuł. A poco, kiedy można sobie wygodnie w Rzeszowie siedzieć i być ze siebie zadowolonym... a jakże. Tyle na razie — resztę później. Omega.

□ **Tarnów.** (Tow. muzyczne. — Koncert. — Z Tow. literackiego). Piszą nam: Tow. muzyczne, które dotąd z powodzeniem wystawiło „Halke“, „Verbum nobile“, „Wiesława“ i inne twory operowe i operetkowe, przygotowało i 15 b. m. zaprodukuje I. akt „Strasznego dworu“, oraz „Flisa“ Moniuszki. — Na dzień 7 b. m. zapowiedziany mamy koncert panien Sułkowskich: Stanisławy, pianistki i Zofii, wiolinistki. — W Tow. literackim wygłoszono w dalszym ciągu następujące odczyty: prof. Mlynek „Pieśni wiejskie“ i p. Schröder „O karykaturach“ Kisielewskiego. Najbliższy odczyt wygłosi prof. Morawiecki na temat: „Pierwiastek ludowy w poezjach Goścyńskiego“, z okazji przypadającej w tym roku setnej rocznicy urodzin autora „Zamku Kaniowskiego“.

□ **Tarnów.** (Dzień jubileuszowy). Piszą nam: Miał być hucznym, a przeszedł cicho bez zaznaczenia prawie, że to dzień jubileuszowy. Nabożeństwo w katedrze było, lecz odprawione przez jednego z kanoników tylko; nie było na niem ani delegacji, ani reprezentacji, tylko straż pożarna z własnej inicjatywy. Młodzież szkolna jednych zakładów miała nabożeństwo, innych nie. Wieczorek zapowiedziany, z powodu rozwiązania się komitetu, do skutku nie przyszedł. Żadnego pochodu, żadnego holdu, żadnej manifestacji uczuć i przywiązania do jubilat. Jedna rzecz tylko wypadła imponującą, a to iluminacja kartkowa. Okna Tarnowian bez różnicy wyznania pokryły się kartkami jubileuszowymi, na których widniało imię Leona XIII. wraz ze wzmianką o celu, na jaki dochód z kartek przeznaczono, t. j. na „dom dla nieuleczalnych pod imieniem Leona XIII.“ Rozsprzedano ich w samym Tarnowie piętnaście tysięcy. Najbiedniejszy kupował i zdobył bodaj jedną kartką okno, aby dzień choć tem uczyć, a do celu szlachetnego grosz dorzucić. Miejsca, w których sprzedawano kartki, były wprost obłęgane przez kupujących, z pod prasy drukarskiej ledwo wyszły, już je rozsprzedano.

□ **Wojnicz.** (Pożar). Dnia 25 b. m. wybuchł u nas groźny pożar, który tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej został wkrótce zlokalizowany. Spaliły się 2 stodoły i 3 szopy, szkoda wynosi 4.000 kor. i była tylko częściowo zabezpieczona. Do zlokalizowania ognia przyczyniła się wielce miejscowa żandarmeria, która swym przykładem zachęcała mieszkańców miasteczka do ratowania.

□ **Gliniany.** (T. S. L.) Staraniem zarządu tutejszego Koła T. S. L. otwartą została d. 15 z. m. czytelnia w Żeniewie, która na razie mieści się pod strzechą tamtejszego włościanina Andrzeja Antonowa. Aktu otwarcia dokonał prezes tutejszego Koła p. Kazimierz Jamko, wobec licznie zgromadzonych włościan tak Polaków jak i Rusinów. Prezes w ciepłych a jędrnych słowach skreślił cel T. S. L. zachęcając do wspólnej, zgodnej i wytrwałej pracy, oddawszy następnie czytelnię, zaopatrzoną w dość pokaźną liczbę książek, do użytku włościan. Następnie dr. Mundowski wygłosił odczyt: „O męczeństwie chrześcijan za czasów Nerona“, a na zakończenie ks. Jan Szlązak przemówił do zebranych w kilku słowach, zachęcając do zgody i wzajemnej miłości, gdyż tylko w ten sposób osiągniemy cel pożądaný. W końcu odpiewano pieśni patriotyczne i na tem zakończono tę podniosłą uroczystość, podczas której pauzował nastrój poważny i ogólne zainteresowanie się. — D. 22 zm. dr. Włodzimierz Sokalski wygłosił odczyt w czytelni T. S. L. w Glinianach o Maryi Konopnickiej.

□ **Pustomyty.** (Na kościół). Na budowę kościoła polskiego w Pustomytach w r. 1902 złożyli: Hr. Ludgard Grocholski z Odessy 200 k. Ks. kan. Świsterski 43 k. Julia Dydyńska z Jasionowa 1 k. Julia Moczarska z Chomiaków 1 k. Ks. Padlewski 100 k. Ks. Zaręba ze Szczercowa 2 k. Ks. Iwanicki z Wolkowa 2 k. Edmund Kamiński z Łanosyna 2 k. Adolf

Korpak z Nuszcza 2 k. Ks. Schwarz z Obroszyna 3 k. Ks. Zjawin 2 k. K. de Laveaux z Borysławia 10 k. Anna Dąbrowska z Mrowli 3 k. N. N. z Tarnopola, 4 k. Dr. Henryk Jordan z Krakowa 10 k. Stanisław Gruszecki ze Lwowa 4 k. Paulina Waligórska z Przemysła 2 k. Anna Cybulska 10 k. A. Łucka z Jaremca 4 k. Izidor Krasnodębski z Borysławia 5 k. W. B. z Okna 1 k. Tarnowianki 4 k. 40 h. Jancia Sokalska 1 k. Bronisław Sokalski 2 k. Wareg Massalski 2 k. W. Bretter 6000 cegieł. Łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. Kto raczyłby do tego zbożnego a patriotycznego celu przyczynić się datkiem bodaj na jedną, cegielkę raczy przesłać do urzędu parafialnego łań. w Hodowicy, poczta Nawarya. Ks. Ozga.

□ **Winniki.** (Ofiara alkoholu). Na drodze z Winnik do Krotoszyńska znaleziono onegdaj martwe już zwłoki włościanina z Krotoszyńska Marcina Sochy. Przeprowadzona przez komisję sądowo-lekarską tutejszego sądu obdukcya zwłok denata, wykazała śmierć wywołaną nadmiernem użyciem alkoholu.

□ **Wadowice.** (Śmierć na weselu. — Pożar.) Sześcioletni włościanin Józef Kuwik z Głębówia zaproszony został do swego brata Jana na wesele. Tańczono wiele a nie pogardzano także jadłem i napitkiem, które nowożeńiec dla odrestaurowania zgłodniałych tanami żołądków obficie zastawił na biesiadnym stole. Kuwik, idąc w ślady młodych, choć nogi pod wpływem wypitego alkoholu odmawiały niejednokrotnie posłuszeństwa, hasał jak za młodych czasów, popijając od czasu do czasu dla ochłodzenia się piwo. Starość jednak nie radość. Około północy, w czasie najlepszej zabawy, stary Józef padł nagle na ziemię i jakkolwiek pospieszono mu natychmiast z ratunkiem, wkrótce zakończył życie. Powodem zgonu był prawdopodobnie udar serca. — W gminie Spytkowicach spłonęło całe gospodarstwo włościanina Władysł. Komara. Szkoda wynosi około 2200 kor. i była ubezpieczoną.

□ **Warszawski komitet trzeźwości,** według urzędowego sprawozdania, wykazał w r. 1902, w dochodzie rbl. 160.831, w tem rbl. 20.000 zasilku skarbowego, a w wydatkach rbl. 166.695, w tem rbl. 12.000, wypłaconych z dochodów bieżących na budowę gmachu murowanego dla herbaciarni na Pradze. Poszczególne pozycje wykazują: herbaciarnia na Pradze — rbl. 1.713 deficytu; herbaciarnia na Muranowie — rbl. 1.887 zysku; zabawy ludowe w parku praskim — rbl. 1.920 zysku; teatr ludowy z bufetem — rbl. 328 zysku, gdy w r. 1901 dał 1.839 strat. Co do napływu osób, to na zabawach na Muranowie było osób 60.129, w parku praskim — 323.802, a w teatrze ludowym — 241.942. Ogółem zakłady i zabawy, urządzone przez komitet trzeźwości, zwiedziło osób 625.880. Do teatru ludowego publiczność najliczniej uczęszcza w soboty i niedziele podczas miesięcy zimowych, a na zabawy w parku — w maju, czerwcu i lipca.

□ **Proces gimnazystów.** Akt oskarżenia, jak donosi „Lech gnieźn.“ o učenje się historii polskiej w rzekomo tajnem kółku, został doręczony 24 oskarżonym. Siedmiu oskarżonym, będącym we Lwowie i Krakowie, doręczono oskarżenie przez rekwiżycję sądów galicyjskich. Obrony oskarżonych podjęli się adwokaci Karpiński z Gniezna i Chrzanowski z Poznania. Terminu dotychczas nie wyznaczono. Jako świadków zawezwano 20 osób, między innemi komisarza policyi Hanscha z Poznania, dyrektora gimnazjum, kilku gimnazystów, sędziego śledczego Zedlera i kilka osób z Gniezna, mających chłopców na stancyi. W dzienniku urzędowym dla obwodu rejencyjnego bydgoskiego poszukują władze listem gończym: 1) kleryka Waleń, tego Gierlackiego z Gniezna, obecnie mieszkającego w Belgii, 2) gimnazystę Wiktora Szrajbra z Królestwa Polskiego, 3) gimnazystę Wiktora Ostrowskiego, obecnie w Szwajcaryi, jako podejrzanych, że uczyli się w tajnem kółku historii i literatury polskiej. W rysopisie podany jest wiek, wzrost, kolor oczu it.d., każdego z „niebezpiecznych“ dla państwa pruskiego zbiegów. Jako osobliwe znamię podano przy 19-letnim Ostrowskim, że „nie nosi brody!“! Wszyscy władze wzywa się aby „przestępców“ skoro przekroczą granicę państwa, przytrzymać i odstawić do więzienia gnieźnieńskiego.

□ **Tow. artystyczno-literackie w Paryżu.** W dniu 12 z. m. odbyło się walne zebranie polskiego Towarzystwa artystycznego-literackiego w Paryżu. Po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza i skarbnika, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. W. Gasztowt (jako prezes), Kozackiewicz (jako skarbnik), Mielecka (jako sekretarz), Potocki, Reymont (jako wice-prezes), Staff i Trojanowski. Towarzystwo liczy obecnie 50 członków. W ubiegłym roku urządziło kilka obchodów, z których przede wszystkim zasługuje na uwagę obchód Bohdana Zaleskiego, rocznicy Grunwaldzkiej i obchód jubileuszowy Maryi Konopnickiej. Z wystąpienia towarzystwa na zewnątrz zanotować należy udział delegatów towarzystwa na obchodzie Wiktora Hugo. Urządzeniem tomboli artystycznej i seryi platurych publicznych odczytów, towarzystwo starało się zainteresować kolonię polską w Paryżu i cel ten powieścić można osiągnęło: zarówno tombola jak i odczyty cieszyły i cieszą się wielkim powodzeniem. Na walnem zebraniu omawiano wreszcie proje-

Plótna

krajowe, irlandzkie, rumburskie na sztuki i metry

Chiffony, stołowa bielizna, pościel, sephyry, batysty, perkale, wełny do prania (voil)

polecają najtaniej

następo

A. Gudiensa

Mieszkowski i Sołtys

we Lwowie, (Hotel Europejski).

kty na przyszłość; tombola i odczyty, jako nadzwyczajne, ale pewne źródła dochodu, zapewniające pod względem materialnym byt towarzystwa, mają być urządzone corocznie. Po zatem, chcąc zgodnie ze statutami pomagać młodym artystom i literatom, kształcącym się w Paryżu, Towarzystwo ma zamiar urządzić koncert polski, z którego dochód będzie przeznaczony na kasę pożyczkową.

○ **Z Zadaru** piszą nam d. 4 b. m. Wczoraj cały Zadar ubrany w strój świąteczny uroczystości. Z gorącym, jak południowe nad nim słońce, zapalem mieszkającego jego wzięli udział w obchodzie jubileuszu papieskiego. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze przy uczestnictwie władz i stowarzyszeń. W południe grała ze stosownym programem przed pałacem ks. arcybiskupa Dwornika, muzyka wojskowa 22 p. p., poczem arcybiskup sprawił solenną ucztę dla 70 ubogich starców, w swoim pałacu. Ze wszystkich okien powiewały świąteczne dywany t. zw. „strati“ i żółto-białe bandery, poruszane lekką bryzą. Wieczorem, tak miasto, jak i przeciwległe wyspy Oltre i Ugliane były wspaniale iluminowane, a z nad głównego wejścia do „seminarium theologicum“ widniał obraz papieża naturalnej wielkości. Na zakończenie uroczystości odbywały się ognie sztuczne nad brzegiem morza przy muzyce „banda cittadina“, poczem tłumy natchnionych uczestników wolnym krokiem się rozeszły. Pomimo wazutkich ulio tutejszych przy ogromnym ścisisku, żaden wypadek nie miał uroczystości.

Onegdaj parowiez z Rijeki wyładował tu sześć sztuk dział spiżowych, pochodzących z Wiednia, które złożone zostały w tutejszej zbrojowni. Utrzymywano, że to zapewne armaty zamówione zostały dla salw uroczystych z okazji jubileuszu papieża, ale ponieważ wczoraj ich słychać nie było, utrzymują teraz, że mają cel mniej spokojny.

○ **Włosi w Zadarze.** Z Zadaru donoszą nam: Krążą pogłoski, jakoby ministerstwo zarządziło zaniechanie dalszego śledztwa przeciw Stow. „Unione Zaratina“. „Hrvatska Kruna“, organ radykalnej partii chorwackiej, t. zw. partii Starcevića, pisze pod datą 28 lutego następująco: „Mówią, że dr. Körber rozkazał tutejszej prokuratury państwa, aby zaniechała dalszego śledztwa przeciw dyrekcyi „Unione Zaratina“. Wola rządu austriackiego! Tak więc na zachodzie popiera się irredentyzm niemiecki, w Dubrowniku (Raguzie) pieści się irredentyzm serbski, w Zadarze włoski. Niech mu wyjdzie na dobre“.

○ **Uniwersytet francusko-chiński.** W Chinach powstaje wkrótce, założony staraniem rządu francuskiego, uniwersytet. P. Ular poruszył kiedyś ten projekt w „Revue Blanche“, a obecnie urzeczywistnieniem planu zajęli się Paweł Doumer, gubernator generalny Indochin, Sembat, Dubief, Jerzy Clémenceau, Allard i inni republikanie. Według programu Ulara, wykłady będą w języku chińskim na uniwersytecie owym wszystkie nauki przyrodnicze bez wyjątku. Nadto z uniwersytetem związana będzie naukowa szkoła rolnicza, pole doświadczalne, a małżonka projektodawcy nosi się z zamiarem urządzenia zakładu wychowawczego dla dzieci, w którym kobiety chińskie mogłyby uczyć się pielegnować prawidłowo dzieci swoje. Izba francuska przeznaczyła na ten cel 50.000 fr.

○ **Szachista profesorem.** Znany szachista dr. Lasker powołany został na stanowisko docenta matematyki przy uniwersytecie w St. Louis. Emanuel Lasker studiował początkowo matematykę, następnie zaś poświęcił się grze szachowej i zyskał niebawem wszechświatową sławę. Na londyńskim turnieju mistrzów w r. 1892 i w rok później na turnieju międzynarodowym w Nowym Jorku Lasker zdobył pierwszą nagrodę.

○ **Wypadek w klasztorze.** W mieście hiszpańskim Ciudad Real runęła wieża kościoła Dominikanek. Pod naciskiem gruzów zapadł się dach, przyczem zakonnica i dwie nowicyuszki poniosły śmierć na miejscu, a kilka osób jest ciężko rannych.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Ogólnie wydają **Mauthnera** impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i nieodróżniane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe. 1204

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We sobotę 7-go b. m. po raz drugi: „Tosca“, opera w 3 aktach, słowa L. Illici i G. Giacosa, podług dramatu Wiktoryna Sardou, przekład L. G., muzyka G. Pucciniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina. — Nowa i wielka wystawa.

W niedzielę 8 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Wolny strzelec“, opera w 3 aktach (5 odsłonach) K. M. Webera. W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

W poniedziałek 9 bm. po raz drugi: „Markiz de Priola“, sztuka w 3 aktach Hen. Lavedana, przełożyła z francuskiego Wanda Nałęczówna.

W wtorek 10 bm. po raz trzeci: „Tosca“, opera w 3 aktach G. Pucciniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 7 bm.: Setny koncert w sezonie 1902/1903. Program: I. 1. Gluck: „Ifigenia w Aulidzie“. 2. Haydn: Z symfonii E-mol. Andante. 3. Mozart: Uwertura z opery „Flet czarodziejski“. II. 1. Beethoven: Z symfonii „Eroica“. Część druga. 2. Schubert: Z symfonii H-mol. Część pierwsza. 3. Mendelssohn: Scherzo a Capriccio. III. 1. Liszt: Poemat symfoniczny „Prometeusz“. 2. Berlioz: Z symfonii fantastycznej. Część druga. 3. Wagner: Uwertura z op. „Tannhäuser“. Ceny miejsc niesłychanie niskie.

W niedzielę 8 bm.: Setny pierwszy koncert w sezonie 1902/1903. Program: I. 1. Moniuszko: Uwertura z opery „Hrabina“. 2. Grieg: a) Ze suit 1. „Peer Gynt“, b) Ze suit 2. „Peer Gynt“. 3. Czajkowski: Pieśń bez słów. II. 1. Melcer: „Porywy młodzieńcze“, „Rozczarowanie“. 2. Borodine: „Step“. 3. a) Noskowski: „Polonez elegijny“, b) Rubinstein: „Toreador i Andaluzja“. III. 1. Smetana: „Waltawa“. 2. Svendsen: „Karnawał norweski“. 3. Liszt: „Rapsodia II“. Ceny miejsc takie same niskie, jak na koncert sobotni.

We wtorek 10 b. m.: Koncert symfoniczny ze współudziałem Seweryna Eisenbergera, pianisty. Program: I. 1. Schumann: Uwertura „Manfred“. 2. Schumann: Koncert A-mol na fortepian, z tow. orkiestry wykona S. Eisenberger. II. Beethoven: Symfonia nr. 8 F-dur. III. 1. ... 2. Zarembski. 3. Tańce galicyjskie (w instrumentacji H. Melcera). — Kapelmistrz: Henryk Melcer.

We czwartek 12 i w sobotę 14 bm.: Wielkie koncerty filharmoniczne ze współudziałem Selmy Kurz, nadwornej śpiewaczki, primadonny opery wiedeńskiej.

Repertuar teatru ludowego we Lwowie.

W sobotę 7 b. m.: „Rodzina żydowska“, sztuka w 7 obrazach Eckermana.

W niedzielę 8 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Tanten“, sztuka J. Maskoffa.

Wieczorem o godz. 7: „Zaręczyny Rózi“ czyli „Strajkujący u Grunda“, komedia w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Bolesławicza.

Repertuar teatru ruskiego we Lwowie:

W sobotę 7 b. m.: „Żydówka wychrzczanka“, dramat ze śpiewami w 5 aktach Tołstoczno.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W niedzielę 8 bm. „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

○ **Z teatru.** (jk.) „Markiz Priola“ Lavedana, grany wczoraj po raz pierwszy i to z dużym powodzeniem, jest sztuką, napisaną właściwie dla jednej tylko roli, tytułowej, odznaczającej się bardzo subtelnym, choć niezbyt głębokim rysunkiem psychologicznym. Grał ją wybornie p. Kamiński. Ograniczam się do tej notatki, ponieważ dokładniejsze sprawozdanie znajdą czytelnicy w fejetonie poniedziałkowym. Co do występu p. Brzozowskiego to na razie tyle powiem, że gra jego nie była równa, zwłaszcza w momentach wybuchowych nie czuł było — mimo podniesionego głosu — zbytniego przejęcia. Ale i do niego powrócimy.

○ **Teatr.** Dziś „Tosca“ po raz drugi ku niemałej radości rzeszy melomanów, którzy premierę, jak wiadomo, powitali z uniesieniem.

Jutro popołudniu „Wolny strzelec“ po cenach dramatu (drugie w bieżącym sezonie popularne widowisko operowe), wieczorem „Mieszczanie“ po raz dwiasty. W rzeczy tej bawiącego na urlopie na studiach teatrów zagranicznych p. Nowackiego, zastąpi p. Stanisławski. Kasa teatralna wyprzedziła już wczoraj znaczną część biletów na to wzorowe przedstawienie.

Przerwane chwilowo z powodu niezdrówia p. Chmielińskiego próby z szlachetnego, dzwoniącego wspaniałym wierszem dramatu Rydla „Na zawsze“, podjęto na nowo. Obsada: mąż (p. Chmieliński), żona (p. Bednarzewska), obcy (p. Adwentowicz), proboszcz (p. Roman), służący (p. Wysocki), żandarm (p. Węgrzyn). Autor spodziewany jest we Lwowie w początkach przyszłego tygodnia.

Młodszy personal opery oprócz studyów nad „Hrabina“ i „Don Juanem“, o czym już wspominaliśmy, zajęty jest nadto próbami z wznawienia wagnerowskiego „Latającego Holendra“.

„Markiz Priola“, sensacyjna wczorajsza premiera, dawany jest dzisiaj w Krakowie z p. Sobiesławem w roli tytułowej. W Warszawie popisując się ma w niej Leszczyński. Zwycięstwo w tym aktorskim turnieju przypadać jednak niewątpliwie... naszemu Kamińskiemu.

○ **Koncert Viléma Kurza**, pianisty, profesora konserwatorium, odbędzie się w poniedziałek dnia 9 marca, w sali Filharmonii ze współudziałem orkiestry Filharmonii. Będziemy więc mieli sposobność usłyszenia tego utalentowanego pianisty, którego niedawny występ w Wiedniu miał tak duże powodzenie. Koncert ten, z bardzo zajmującym programem, budzi wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że odpowiada życzeniom licznych kół, pragnących poznać talent głównego profesora naszego konserwatorium. Bilety są do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, a w dzień koncertu przy kasie Filharmonii. Artysta wykona z orkiestrą koncert G-dur Beethovena i Liszta „Fantazję węgierską“, ponadto odegra utwory solowe a mianowicie Bach-Tausiga „Toccata i fuga d-mol“, — Brahmsa niezwykle trudne „Waryacje na temat Paganiniego“, — Chopina Nokturn F-dur, — Glucka „Alceste“ w opracowaniu Saint-Saëusa. — Liszt-Wagnera „Trystan i Izolda“ i w. i. — Nie należy wątpić, iż nader doborowy program (Bach, Beethoven, Brahms, Chopin, Liszt) wiele się przyczyni do obudzenia ogólnego zainteresowania u naszej publiczności, która będzie miała sposobność usłyszeć tego wybitnego artystę w tych samych utworach, których wzorowe wykonanie surowa krytyka wiedeńska z uznaniem podniosła.

○ **Seweryn Eisenberger**, młody, bo saledwie lat 22 liczący pianista polski, rodem z Warszawy, grać będzie we wtorkowym koncercie symfonicznym w Filharmonii. W ubiegłym miesiącu grał Eisenberger w Fil-

harmonii berlińskiej, gdzie zyskał wielkie powodzenie, ostatnio zaś koncertował w Bukareszcie. We Lwowie wystąpi Eisenberger tylko raz jeden, a to we wspomnianym wyżej koncercie symfonicznym.

○ **Salon Latoura** wobec mylnych obiegających pogłosek, stwierdza, że nadeszła na wystawę dzieła Jacka Malczewskiego, zarówno jak dzieła Wojciecha Weissa, uzyskane zostały nie wprost od samych autorów ale ze zbiorów prywatnych. Wojciech Weiss, młody a tak niezwykle utalentowany malarz, którego dzieła zdobyły sobie gorące uznanie na wystawie secesyj wiedeńskiej, wystawiony będzie we Lwowie po raz pierwszy. Jacek Malczewski, największy dziś obok Chelmońskiego malarz polski, reprezentowany już był w T. P. S. P. dwoma znakomitymi dziełami — dzięki niestrudzonej zapobiegliwości prof. Antoniewicza, po raz drugi zatem Lwów będzie miał sposobność podziwiać jego dzieła a po raz pierwszy w tej ilości i różnaitości.

○ **Przekłady języka polskiego.** „Ochlań“ Kazimierza Tetmajera pojawiła się niedawno w Moskwie w przekładzie rosyjskim. W ostatnim czasie wyszło także trzecie wydanie niemieckiego przekładu „Aniela śmierci“, tegoż autora.

○ **Przeglądu weterynaryjnego nr. 3** za marzec zawiera: 1. Prof. dr. Józef Szpilman: dra Behringa jenneryzacja jako środek zwalczania gruźlicy bydła. 2. Kowalewski Jan: O znaczeniu anatomo-patologicznych zmian napotykanich w gruczołach chłonnych przy oględzinach mięsa. 3. Wincenty Gorecki: Nowa rzeźnia miejska we Lwowie. 4. Fr. Fried: Poglądy specjalistów na sprawę gruźlicy u bydła. 5. Streszczenia i oceny. 6. Różnaitości. 7. Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. 8. Wiadomości bieżące. Na czelu numeru podano wizerunek b. dyrektora szkoły weterynaryjnej lwowskiej s. p. Seifmana.

○ **„Ojczyzna“**, pisma tygodniowego dla wszystkich nr. 10 z datą 8 bm. zawiera: 1. Chłop potęgą jest i basta. 2. Konopnickiej wiersz p. n. „Dziś w nocy“. 3. Rękodzieła i rękodzielnicy w małych miasteczkach. List z Tarnobrzega Mateusza Koniecznego. 4. Tajemnice morza. 5. Kazimierz Odnowiciel, (objaśnienie do obrazku w nagłówku). 6. Listy od przyjaciół: a) z tarnobrzęskiego; b) z trębowski. 7. Sprawy polskie. 8. Wiadomości.

○ **„Sprawa Kępy“**, dramat nagrodzony na konkursie imienia Sienkiewicza wystawiony już został w Łodzi bez wielkiego powodzenia, głównie z powodu rozwickłości, których autor asunąć nie chciał. Głównym motywem jest miłość dwóch braci do jednej kobiety, co doprowadza wreszcie do zbrodni. O autorze dramatu, p. Edwardzie Grabowieckim pisma warszawskie komunikują następujące szczegóły. Urodził się 1869 r. we wsi dziedzicznej, Skarbkowie, w pow. rawskim. Gimnazjum realne skończył we Włodawku, następnie uczęszczał do instytutu inżynierów cywilnych w Petersburgu. Kształcił się na chemika, miał potem własną farbarnię w Warszawie, w chwilach zaś wolnych od zajęć praktycznych oddawał się z zamilowaniem pracom literackim. W r. 1893 p. Grabowiecki wstępuje na scenę krakowską, grywa z powodzeniem role amantów, niebawem jednak porzuca zawód aktorski i zostaje autorem dramatycznym. W 1900 r. teatr lwowski wystawia komeję jego pt.: „Harpagoni“ i trylogię p. t. „Towarzyski życia“. Na konkursie „Kuryera warszawskiego“ odznaczono drugą nagrodą sztukę Grabowieckiego: „I co teraz?“ We Lwowie wkrótce nagrodzono jego sztuki: „Na miejskim bruku“, „Pożary“ i „Elszka“.

○ **Biblioteka w pociągu.** Oryginalna decyzja powzięta została przez jedną z dyrekcji kolejowych w Danii. Oto w jednym z wagonów klasy III. zamontowana zostanie wypożyczalnia książek bezpłatna dla użytku podróżnych. Podobna próba miała już miejsce w Szwecji na rozmaitych liniach kolejowych i wszędzie książki są oddane do dyspozycji podróżujących klasą III., jako zbyt ubogich, aby kupować sobie mogli książki w bibliotekach stacyjnych. Dyrekcja kolei stara się mieć sawsze dzieła nowe, ciekawe, pełne treści interesującej, a odmienia je jak najczęściej. Co jest najszczególniejsze to fakt, że nigdy dyrekcja nie miała powodu do uzalania się na giniecie książek i podróżni z całą sumiennością oddają książki, gdy mają opuszczać pociąg.

○ **Przewodnik zdrowia.** Nr. 1 i 2 berlińskiego „Przewodnika zdrowia“, miesięcznika poświęconego pielegnowaniu zdrowia i sposobowi życia według praw i wskazówek przyrody, wyszedł i zawiera: Alkohol a miłość — przez dr. K. Zaleskiego. Świerzb (scabies) i tego leczenie. — Proces przeciw t. zw. „kurfuszermom“ aprobowany i nieaprobowany. — Z chwil bieżących. — Przestrogi i rady: Przeciw wypocinom nóg. Znamiona macierzyste. — Różnaitości. — Od redakcyi.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych.

(Proces prasowy).

Lwów, 7 marca.

Na dzisiejszej rozprawie uatłok publiczności olbrzymi. Koło bramy sądu dwaj policjanci odbywają służbę i utrudniają wstęp do wnętrza sądu.

Magazyn konfekcyi damskiej

M. Obogiego, Lwów, Teatralna 7.

poleca na sezon wiosenny najnowszego fasonu

kostiumy angielskie

w cenie od 14 złr. do 45 złr.

2601 8—1

Na rozprawie zjawiał się Pochwat, wezwany telegraficznie, pokazało się jednak, że ten świadek nie jest identyczny z Pochwatem, trębaczem, kopniętym raz przez Zawadzkiego. Pulk. Novotny, mimo telegraficznych wezwań dotychczas się nie zjawiał. Wobec tego prokurator postawił wniosek na odczytanie jego zeznań. Sprzeciwił się temu dr. Lilien i żądał odroczenia rozprawy, trybunał jednak przychylił się do wniosku prokuratora.

Następnie przesłuchano jeszcze raz świadków Beckera, Babego i Reindla, z których pierwszy zeznał, że pulk. Novotny użył obelżywych słów żołnierzy, a nawet szarżę, nie oszczędzając nawet ich żon.

Inni dwaj świadkowie nie mogą sobie przypomnieć szczegółów. Sędzia przysięgły p. Zeńczuk (Zieniewski) nie mieszał się dziś do zeznań świadków. Po odczytaniu niektórych aktów, żądał prokurator rotm. Zawadzkiemu kilka pytań, dotyczących się odejścia niektórych wachmistrzów z wojska. Rotmistrz Zawadzki na pytanie, postawione w polskim języku odpowiada stale po niemiecku, jakkolwiek jest Polakiem.

Na zapytanie obrońcy — za co Zawadzki bił Tyczyńskiego, zasłonił się rotmistrz § 153 ust. wojskowej. Na uwagę obrońcy, że ustawa wojskowa nie może obowiązywać w sądzie cywilnym, oświadczył Zawadzki, że ze względu na osobę Tyczyńskiego, — którego odpowiedział na to pytanie skompromitował — nie może odpowiedzieć. Tem oświadczeniem zadowolili się tak obrońca jak i prokurator. Na tem zamknięto postępowanie dowodowe, a po odczytaniu 17 pytań, mających być postawionych sędziom przysięgłym, zabrał głos dr. Lilien i dr. Marek, żądając wyeliminowania pytań, odnoszących się do tego, że notatki inkryminowane dostały się do dzienników przez nieuwagę redaktorów. Trybunał nie przychylił się do tych żądań. Na tem przerwano rozprawę na 15 min. Po przerwie zabiera głos prokurator i obrońcy. Wyrok zaś zapadnie prawdopodobnie wieczorem.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 7 marca.

Zjazd powiatowy.

Stanisławów. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, celem zawiązania narodowej organizacji powiatowej. Przedłożony program organizacji i działalności komitetu pow. uchwalono. Taką samą uchwałę powzięto co do komitetów lokalnych, które mają być poddane pod zwierzchność kom. pow. i mają siecią swoją objąć okolice Stanisławowa. Skład tych komitetów, zarówno powiatowego, jak i lokalnych wybrano odrazu na wczorajszym zebraniu. W ciągu dyskusji poruszono sprawę sprzedaży przez niektórych polskich właścicieli dóbr w okolicy na parcyłację ruską. Np. p. Szczepański, właściciel Uhornik sprzedał je p. Hryculakowi. Ten sam właściciel rozparcelował między Rusinów inny swój majątek w okolicy, mianowicie wieś Mykietyńce. Wywołano też inne podobne fakty, które wywołały ogromne oburzenie wśród zgromadzonych.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) „Głos Narodu“ donosi, że p. Sulima uległa — jak go zapewniają — wypadkowi, gdyż zamiast kropli laurowych zażyła sublimatu.

Z poznańskiego.

Poznań. (T. B. k.) „Dziennik Poznański“ donosi. W Berlinie rozstrzyga się dziś, czy komisja kolonizacyjna będzie lub nie będzie podzielona. W obradach biorą udział naczelniczy oddziałów, prezydent komisji i komisarze rządowi.

Poznań. (T. B. k.) Bitter opuścił wczoraj o 3 po południu Poznań i udał się do Berlina na stały pobyt. Na dworcu żegnali go przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Z Węgier.

Budapeszt. (T. B. k.) Plakaty socjalnych demokratów, wzywające do niedzielnej demonstracji przeciw ustawie wojskowej, zawierają ostrą krytykę komitetu partii Kossutha, która oddzieliła urządza demonstrację. W odczynie powiedziano, że socjalni-demokraci omylili się, myśląc, że mają w partii Kossutha sprzymierzeńca, partya ta bowiem gotowa miliony uchwalić na cele wojskowe, byle tylko „trój kolor“ był przyznany.

Tragedya rodzinna.

Meran. (Tel. wł.) Cierpiący na manię przesładowczą fryzjer Fr. Müller poderzwał gardło swej w poważnym stanie będącej żonie brzytwą, ciężko zranił swego pomocnika, następnie zaś wystrzałem rewolweru odebrał sobie życie.

Sprawa macedońska.

Londyn. (T. B. k.) Korespondent „Standard“ z Konstantynopola rozmawiał z wielkim Wezyrem o kwestyi reform w Macedonii. Wielki wezyr zapewnił, że reformy będą jak najściślej wykonane, Turcyja potrzebuje jednak czasu na to. W Macedonii budują obecnie nowe drogi, co niewątpliwie wpłynie na zwiększenie ruchu handlowego.

Konstantynopol. (T. B. k.) Zaprzeczono pogłoskom jakoby rosyjski ambasador Zinowiew używał gróźb wobec Partii przy sposobności projektu reform. Również fałszywe są wiadomości o różnicy w stanowisku zajętem w tej sprawie przez ambasadorów rosyjskiego i austriackiego. Obaj ambasadorowie traktują sprawę reform w najściślej porozumieniu.

Konstantynopol. (T. B. k.) Wiadomości o krwawych starciach pomiędzy Albańczykami a Turkami potwierdzają się.

Konstantynopol. (T. B. k.) Anglia przedstawiła Porcie żądanie rozszerzenia reform i na Ormian w Azji Mniejszej.

Tarnobrzeg. (Tel. pryw.) Zmarł starosta tujejszy Albert Rożański.

Pogrzeb Riegera.

Praga. (T. wł.) Dzisiaj odbywa się pogrzeb. Pogoda, która od dwóch dni nie dopisywała, polepszyła się. Natłok obcych ogromny; na każdy dworzec przybywa po kilka osobnych pociągów. Przy wystawionych na widok publiczny zwłokach w Pałacu panował ścisły niesłychany, tak, że policya musiała interweniować.

Praga. (T. wł.) Hr. Tarnowski nadesłał kondolencję w imieniu Akademii Umiejętności, w imieniu Zakładu narodowego im. Ossolińskich Małeckiej, Kętrzyńskiej i Belzy.

Praga. (T. wł.) W skład deputacji Koła polskiego wchodzi posłowie: Dawid Abrahamowicz, Błażowski, Danielak, Duleba, Garapich, Górski, Grek i Sapieha.

Praga. (T. wł.) Między innymi przybył na pogrzeb Riegera b. prezydent Izby posłów, Fuchs.

Praga. (T. wł.) Minister-rodak dla Czech, dr. Rezek przybył tu, by reprezentować całe ministerstwo na pogrzebie Riegera. Wczoraj, wieczorem, przyjmował dr. Rezek 60 przybyłych do Pragi posłów w hotelu saskim.

Praga. (T. wł.) Kondolencję z powodu śmierci nadesłał także poseł Pfersche.

Praga. (T. wł.) Na rzecz Związku literatów czeskich, „Svatohor“, zapisał Rieger 150.000 koron.

Po zamknięciu numeru.

Odroczenie wystawy wszechsłowiańskiej. Z taką pompą zapowiadana wystawa wszechsłowiańska w Petersburgu została, według pism miejscowych, odroczone aż do roku 1905, czy nie „ad calendās graecas“? Za powód podają „niedostateczne opracowanie organizacyjne“.

Z Eleuteryi. W lokalu Tow. wstrzemięźliwości „Eleuterya“ (Plac Strzelecki 6) odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 3 popołudniu odczyt słuchacza politechniki p. Kazimierza Bartla „O używaniu trunków alkoholycznych przez ludzi oddających się zajęciom wy-czerpującym siły w pracy zawodowej technicznej“.

Od Redakcyi. Na zapytania donosimy, że korespondencyja z Tarnowa umieszczona w Nr. 103 p. u. Jeszcze w sprawie obchodu jubileuszu papieskiego — nie pochodzi od naszego stałego korespondenta w Tarnowie.

Dr. Zofia Moraczewska otrzymała od Wydziału krajowego tytuł sekundaryusza przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

Tow. chowu drobiu we Lwowie otrzymało zaproszenie od krakowskiego Tow. rolniczego do urządzania wystawy drobiu w Krakowie. Towarzystwo zastanowi się nad tą propozycją, jednak uczyniło przedewszystkiem uwzględnienie jej zależnem od utworzenia się filii w Krakowie.

Teatr ludowy wystawia tego tygodnia dwie nowości w swoim repertuarze. W sobotę 7 b. m. sensacyjną sztukę „Rodzina żydowska“, która swojego czasu obiegła wszystkie sceny europejskie z ogromnem powodzeniem. W niedzielę 8 b. m. popołudniu „Tamtę“ J. Maskoffa. Sztuka ta, znana już ze sceny teatru miejskiego, bardzo sympatycznie przyjęta zostanie w teatrze ludowym i wzbogaci swój patriotyczny repertuar. Wieczorem powtórzoną zostanie sztuka w trzech aktach ze śpiewami i tańcami Bolesławicza „Strajkujący u Grunda“ czyli „Zaręczyny Rózi“, która na pierwszym już przedstawieniu zapewniła sobie trwałe powodzenie. W niedzielę wieczór dodanym będzie do programu 4 akt z „Halki“. Jontka odśpiewa młody utalentowany tenor p. Wierzbicki.

Z Tow. historycznego. W sobotę 28 lutego b. r., jako w 12 rocznicę śmierci ś. p. Ksawerego Lisieckiego, odbyło się walne zgromadzenie Tow. historycznego, na którym prof. Jan Ptaśnik odczytał swą pracę p. t. „Rodzina Turzonów w Polsce i jej stosunki z Fuggerami“.

W wieku XV. przybyło do Krakowa wiele nowych rodzin niemieckich, głównie z nad Renu i z Szwajcaryi. Prawie wszystkie z czasem się spolszczyły i wsiąkły w stan szlachecki a nawet magnacki. Jedną rodziną przybyłą ze Spiry s Lewoczy, prze-wyśszającą inne dostatkami, po półwiekowym pobycie w Polsce wróciła do swego kraju, by tam zająć wybitne stanowisko — to Turzonowie. W dyskusyi zabierali głos prof. Wojciechowski, dr. Papée, dr. Winarski i prelegent.

Tyfus plamisty na oddziale ocznym. Z powodu porannej notatki naszej na temat powy-

szy, otrzymujemy wiadomość, że całe jej doniesienie jest prawdziwe, z tem jednak zastrzeżeniem, że wypadek ów tyfusu plamistego wydarzył się nie na klinice okulistycznej ale na okulistycznym oddziale szpitala powszechnego. Klinika okulistyczna, zupełnie odosobniona, nie jest, ani nie była wcale zagrożona tym wypadkiem, który zdarzył się zresztą przed 10 dniami i pozostał bez dalszych następstw.

Chory ów na tyfus już wyzdrowiał, izolacja jednak oddziału okulistycznego trwa dalej, a za parę dni zostanie zniesioną. Powtarzamy jeszcze raz, że klinika okulistyczna nie miała nic wspólnego z tym wypadkiem.

Rozmaitości.

✕ **Eleonora Duse**, głośna tragiczka włoska, odbywająca obecnie tournée artystyczne po Stanach Zjednoczonych, była przedmiotem zaszczytu, jaki nie spotkał dotąd żadnej jeszcze kobiety; przyjmowaną bowiem była uroczystie przez całe ciało uniwersyteckie w Chicago w wielkiej auli uniwersytetu. Prasa włoska nie ma słów na wyrażenie swego zachwytu z powodu tego holdu złożonego wielkiej artystce.

✕ **Porucznik duński Emstroem** odbył podróż balonem, trwającą dwadzieścia sześć godzin. Wzniósłszy się w Sztokholmie, wylądował w Ramden w Jutlandyi, przebywając tym sposobem przestrzeń powietrzną, wynoszącą 725 klm. Aeronauta zamierzał dotrzeć do Anglii, zimno jednak było tak silne, że balon pokrył się lodem.

✕ **Podróż naokoło świata.** W Neapolu wylądowała 18 b. m. para małżonków, kończąca właśnie podróż naokoło świata, dokonaną przeważnie „per pedes apostolorum“. Są to państwo O'Malley: on urodzony 9 lutego 1873 w Montreal, jego żona zaś, Helena, 24 maja 1868 na wyspie Jawie. Wyruszyli oni 20 października 1897 z San Francisco, i po przebyciu całej północnej Ameryki pieszo, udali się z Quebec okrętem do Europy, gdzie zwiedzili, posługując się znowu wyłącznie własnymi nogami, Anglię, Szkocję, Irlandię, Belgię, Niemcy, Austryę, Bawaryę i Francję. Podróżnicy ci zdążają obecnie do Palestyny, mając już za sobą 45.000 klm przebytych piechotą.

✕ **Opera w Nowym Jorku** stała się, dzięki plutokracji amerykańskiej, jednym z teatrów, gdzie można usłyszeć najlepszych śpiewaków. Podstawą finansową operze daje towarzystwo złożone z 35 akcyonariuszów, którzy tworząc pewnego rodzaju klub, są w posiadaniu wszystkich łóż parterowych. Każdy z nich wpłaca 150.000 franków, jeżeli jednak przedsiębiorstwo w końcu roku wykazuje stratę, to na niego także spada obowiązek pokrycia deficytu. Tym sposobem, łoża kosztuje zwykle jej posiadacza około 21.000 fr.; można ją zapisać komuś lub sprzedać, na przyjęcie jednak do klubu nowego abonenta muszą się zgodzić wszyscy akcyonariusze. Sumy wypłacane artystom bywają w nowojorskiej operze niesłychanie wysokie. Jan Reszke n. p. bierze za wieczór 7.500 fr., co razem z procentami od czystego dochodu z przedstawienia przynosi mu mniej więcej 12.500 fr. za występ. Do najdrożej opłacanych obecnie w Nowym Jorku śpiewaczek należy Emma Calvé, która za wieczór dostaje około 9.000 franków. Wysokie honoraria pobierają także: Kochańska, Edward Reszke, Plancon, Campanari Scotti i Van Roog.

✕ **Wiek ludzki.** Według ostatnich zestawień statystycznych okazuje się, że na kuli ziemskiej umiera co roku 33 miliony ludzi, to znaczy, że dziennie umiera średnio 91.534, na godzinę 3.730, na minutę 62. W przecięciu żyje człowiek około 38 lat. Czwarta część ludności umiera przed osiągnięciem średniego, a połowa siedemnastego roku życia. Na 100.000, jeden tylko człowiek osiąga 100 lat życia. Na 1000 osób, które osiągnęły 60 lat, 43 należy do stanu duchownego i polityki, 40 rolniczego, 33 rzemieślniczego, 32 wojskowego, 29 adwokackiego i technicznego, 26 nauczycielskiego a 24 tylko lekarskiego.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 7 marca b. r.

Hotel George'a. Ks. J. Puzyna z Narola, hr. W. Korytowski z Piotycz, K. Bohdanowicz z Orzechlib, W. Falk z Wrocławia, V. Schlegel z Wiednia, J. Braun z Wrocławia.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Budapeszt, 7 marca. Pszenica na kwiecień od 7 67 do 7 68, na maj 7 55 do 7 56, na październik 7 56 do 7 57, Żyto na kwiecień 6 78 do 6 79, na październik 6 — do 6 —, Owies na kwiecień 6 06 do 6 07, na październik 6 —, Kukurudza na maj od 6 16 do 6 17, na lipiec 6 21 do 6 22, Rżepak na sierpień od 11 80 do 11 90.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspokojenie bez ochoty.

Pięknie.

Uspokojenie słabe.

Wiedeń, 7 marca. (Gielda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7 69 do 7 70, na maj-czerwiec — do —, Żyto na wiosnę 6 — do 6 —, na maj-czerwiec 7 04 do 7 05. Kukurudza na maj-czerwiec 6 — do 6 —, Owies na wiosnę — do —, Rżepak na styczeń-luty 6 — do 6 —, na sierpień-wrzesień 6 32 do 6 34.

Uspokojenie: silne.

Pochm.

W naszej Administracji złożyli:

Dar narodowy dla Towarz. Szkoły Ludowej:
Feliks Grzybowski, zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Tkacza, 4 kor.
Na Przytulisko brata Alberta:
Feliks Grzybowski, zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Tkacza, 4 kor.
Na wykupno domu wieszca naszego Adama Mickiewicza w Konstantynopolu:
E. K. z Buczacza 2 kor.
Dla wodziarza suchotnika:
O. T. z Kuthynicz 2 kor.
Dla powodzian ze Szczucina:
Julian Pollak ze Schodnicy 10 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożyli w naszej administracji:

Towarzystwo kasyowe w Dynowie 20—, Grono szkoły wydz. żeńskiej im. król. Jadwigi w Kołomyi 10—, Antoni Hausz z Bochni 10—, Adam Stawarski z Jarosławia 1—, Mieczysław Siebauer z Wyżnicy ze składek 17-50, Cecylia Baranowska z Podgórze 2—, Towarzystwo Samokształcenia we Lwowie 4-20, urzędnicy podatkowi w Łańcucie zamiast wieńca na trumnę śp. żony poborey podatkowego 18—, H. P. 3—, zebrane przez Janinę Żelską w Jaśle 8—, uczniowie VI. realnej w Stanisławowie 1-40, Wanda N. z Buczacza 1-08, doktorzy z Suczyna 3—.
W roku bieżącym złożono w naszej administracji na powyższy cel razem z poprzednio wykazanymi **koron 2330-03.**

NADESLANE.

„Nadeślana” nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób nerwowych 2084

Dr. Mieczysław Świtalski

ordyn. od 3-5, ul. Akademicka 11, parter na lewo.

Okulista Dr. Wiktor Reis

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedpoł. od 12—1 i od 3—5 popołudn. ulica Jagiellońska 17. 1173

Dr. Zofia Moraczewska

ordynuje od godz. 8-4, ulica św. Mikołaja 19, I p 1190

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ul. Kręta 5. 2207

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA BAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy itd. Masaż twarzy. Ordynuje od 10—12 i od 3—5. 103

Zakład dentystyczno-techniczny

B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8479

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Całe szczęki, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatory przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacje trwale i tanio.

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ulica Kopernika 1. 3. 514

w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reparatury z prowincji skutecznie odwrotnie.
M. Lisowski, lekarz-dent. Zygm. Stobiecki, tech.-dent

Zakład dentystyczny Dr. M. Wiktora

obecnie

Dr. F. Fruchtmana

Lwów, Hetmańska 1. 12.

wykonuje plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu, wstawia sztuczne zęby w kauczuku i złocie, bez wyjmowania korzeni lub po wyjęciu. 1622

ADWOKAT

2088

Dr. Tadeusz Dwernicki

ulica Wałowa 1. 3, II. piętro.

Dr. Henryk Steinberger

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Kilińskiego 1. 1900
(naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej).

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym bleg. p., własne Atelier, przy ul. Kopernika 1. 8, I p. 933
Z głębokim szacunkiem Emil Pordes.

Adwokat krajowy

Dr. Marceli Paneth

przeniósł swoją kancelaryę do PASAŻU HAUSMANA nr. 6. — (Telefon nr. 550). 2176

Wszędzie do nabycia

Sarg's Kalodont 1144 32

niezbędny krem do zębów — utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe

Precz z obcymi wyrobami!

Żądajcie we wszystkich sklepach tylko mydła

NA-HA-KA-TE

jest to najlepsze i najtańsze mydło toaletowe

Główny hurtowny skład: 11

Lwowska Fabryka Chemiczna „**TLEN**,”

stowarz. zarejestr. z ograni. poręką

Lwów — Pasaż Mikolascha (Telefon 258).

Powiększenia fotograficzne z jakiegokolwiek bądź fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonuje Zakład fotograficzny D. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 5. 1832

Ostrzega się

P. T. Publiczność, że od 1 marca b. r. poczynawszy p. ZYGMUNT MENASCHEs w restauracji swej przy ulicy Sykstuskiej 1, 37, nie będzie sprzedawał piwa *Olomunieckiego!* — Piwo to słynne ze swej jakości w kolorze i smaku *zupełnie podobne do pilzneńskiego*, w tym rejonie utrzymywać będą nadal Pp. restauratorowie:

Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika 8.

J. U. Engelkreiss, ul. Kopernika 32 (naprzeciw poczty), których staraniem będzie skrzętną usługą i doborowymi trunkami swoich P. T. Gości zadowolić. 936

Zarząd Browaru mieszczańskieg o Lwówian.

Wiedeń Hotel Continental
Wielki pierwszorzędnny hotel. Najlepsze położenie. Kolej miejska. we wszystkich kierunkach. Mierne ceny! Mierne ceny!

Wielmożnemu Panu 2706

Dr. J. Reinholdowi

specjaliście chorób usznych i gardła, składam za bezinteresowne leczenie mnie, najgorętsze „Bóg zapłać!”
Rodzina Rechen.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 6 marca.

Sytuacja polepszyła się o tyle, że uspokojenie rozdrażnionej nieco spekulacji poczyniło dalsze postępy, chociaż na polepszenie notowań tylko nie wiele wpłynęło. W pierwszym rzędzie sprawdzono, że rozszerzanie pogłosek o przesileniu rządowym na Węgrzech nie ma na razie żadnego uzasadnienia, gdyż rząd zachowuje wobec obstrukcji parlamentarnej stanowisko obojętne i ma być zdecydowany przetrzymać sesję parlamentarną tak długo — ewentualnie bez przerwy do późnej jesieni, dopóki obstrukcja nie zginie sama przez się. W związku z tem wyjaśnieniem zauważano też znaczniejsze kupna w akcyach banków węgierskich, głównie kredytowego i hipotecznego. Z pomiędzy tutejszych akcyj bankowych zwracano szczególniej uwagę na akcy Bankvereinu, którego bilans za rok ubiegły jest tak korzystny, że umożliwia rozdanie dywidendy o 2 kor. wyższej.

Walory kolejowe pozostały przeważnie mdłe wskutek znanego oświadczenia ministeryalnego w komisji kolejowej, kwestyonującego rychło podjęcie akcy inkameracyjnej. Tylko staatsbahny zdołały uzyskać poważniejszą zwyżkę, gdyż cyfry rektyfikacji wykazów dochodowych za rok ubiegły dają tak korzystne wyniki, że jest wszelka nadzieja, iż do-

tychczasowy minus zniknie zupełnie. Targ lokalny był w ogólności dość niechętnie usposobiony, gdyż brakło motywów, któreby mogły uzasadnić zwiększenie ożywienia lub zapotrzebowania.

Renty i walory, stale oprocentowane, były przeważnie niższe wskutek sprzedaży efektywnych. Obroty zakończono w usposobieniu wprawdzie rezerwowanem, ale całkiem spokojnem.

== **Wystawa powszechna krajowa w Warszawie** została zaprojektowana na r. 1905. Ma ona objąć działy przemysłowy, rolniczo gospodarczy i artystyczny. Termin jej odbycia oznaczono w programie na czas od 14 maja do 14 listopada r. 1905. Urządzeniem jej zajęły się komitet, złożony z osób, powołanych przez zarząd oddziału warsz. towarzystwa popierania ros. przemysłu i handlu z pośród jego członków. Dotyczące podanie złożył prezes oddziału najwyższym władzom krajowym. W programie, dołączonym do tego podania, zaznaczono: że komitet wystawy ma mieć prawo zajęcia się, między innemi, wyborem miejsca na wystawę i jej urządzeniem; czynienia starań o wyjednanie funduszy, niezbędnych do urządzenia wystawy; zawiązania stosunków z wystawcami, pośredniczenia pomiędzy wystawcami, a władzami w sprawach, dotyczących wystawy; urządzenia na wystawie, z zachowaniem obowiązujących przepisów: wszelkiego rodzaju przedstawień: koncertów, odczytów, i zabaw; udzielania pozwoleń na zakładanie cukierni i restauracji; zajęcia się wydaniem katalogów, prospektów, ogłoszeń, sprawozdań i t. d., związanych z wystawą; ustanowienia opłat za użytkowanie miejsc na wystawie, zapewnienia dostatecznych środków komunikacji, mianowania komisji osobnych do zawiadowania działami wystawy, wreszcie zapraszania sędziów do oceniania przedmiotów i okazów wystawionych.

== **Przemysł maszyn do pisania w Ameryce.** W r. 1890 było w Stanach Zjednoczonych 30 fabryk maszyn do pisania, rozporządzających kapitałem 7 milionów franków. Dziś, jest ich 50 z 45 milionami kapitału, zatrudniających 4.500 osób, których płace wynoszą przeszło dwa miliony franków. Wartość wyrobów tych fabryk dosięga 35 milionów franków rocznie. Export, przeważnie do Europy wynosi 39 proc. ogólnej wartości wyrobów. Najwięcej amerykańskich maszyn do pisania kupuje Anglia (48 proc.), potem idą Niemcy, Francja i Belgia. Maszyny te zresztą rozchodzą się po całym świecie. Zapotrzebowania Chin, Japonii i Indji stale wzrastają.

== **Ministerstwo handlu w Stanach Zjednoczonych.** Ciekawą anomalią jest fakt, że jeden z krajów najwięcej handlowych na świecie, jakim są Stany Zjednoczone, nie miał dotychczas ministerstwa handlu. Tamtejszy świat handlowy od wielu lat już domagał się utworzenia odpowiedniego ministerstwa, daremnie oczekując na porozumienie pod tym względem między dwoma Izbami kongresu. Aż teraz dopiero powzięto decyzję i „sekretarz handlu” figurować odtąd będzie między amerykańskimi ministrami.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-80 do 8—. Pszenica na terminie od 7-60 do 7-75. Żyto gotowe od 6-40 do 6-70. Żyto na terminie od 6-35 do 6-50. Owies obrotowy gotowy od 6-20 do 6-40. Owies obrotowy na terminie od 6-25 do 6-40. Jęczmień pastewny 5-50 do 5-75. Jęczmień browarniany 6— do 6-25. Rzepak 9— do 9-25. Liniarka — do —. Groch pastewny 7— do 7-25. Groch do gotowania 9— do 10-50. Wyka 6— do 6-30. Bobik 5-75 do 6-25. Hreczka 0— do 0—. Kukułdza nowa — do —. Kukur. stara od 6— do 6-25. Chmiel za 56 kilod — do —. Konieczyna czerw. nowa od 55— do 88—. Konieczyna biała od 75— do 110—. Konieczyna szwedzka 85— do 95—. Tymotka 35— do 42—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16-75 do 17—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9-50 do 9-75. Obroty w zbożach słabe. Koniec czerwony w średnich gatunkach mniej poszukiwany, obniżył się w cenie. Co do spirytusu usposobienie stale dobre.

Kącik humorystyczny.

— Poczem sądzisz, że twoja fotografia wypadła tak okropnie?

— Bo wszystkie moje przyjaciółki proszą o nią, a żaden z moich przyjaciół jeszcze jej nie ukradł.

— Słyszałeś oo o Józefie Egipskim? — nauczyciel pyta się chłopca sześciolatniego.

— Owszem — odpowiada chłopiec.

— No, więc możesz mi powiedzieć, jaką krzywdę bracia zrobili Józefowi, gdy go sprzedali?

— Oni go sprzedali bardzo tanio — odpowiada chłopak.

Dozorca ogrodu: Mógłbym pana dobrodzieja prosić o olówek?

Przechodzień: Owszem, z największą chęcią. Doz. ogr.: A teraz pan dobrodziej poda swój adresik; widziałem, jak pan przed chwilą kwiaty srywał.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldówniej.

— Och, Boże! — wyjąkałem — Co to jest? Co to znaczy?

Holmes zerwał się na równe nogi. Olbrzymia postać jego zarysowała się w otworze pieczary — z pochylonymi barkami, z głową naprzód wysuniętą stał, usiłując wzrokiem przeniknąć ciemności.

— Cicho! — szepnął. — Cicho.

Krzyk dobiegł nas dlatego, że był taki gwałtowny, ale pochodził z odległej głębi równiny. Teraz rozległ się znów bliżej, głośniejszy, bardziej nagły niż poprzednio.

— Gdzie to jest? — szepnął Holmes, a drżenie jego głosu wykazywało, że ten człowiek z żelazą jest poruszony do głębi. — Gdzie to jest, Watsonie?

— Zdaje mi się, że tam — odparłem, wskazując w ciemność.

— Nie, tam.

I znów ten okrzyk trwogi, głośniejszy i znacznie bliższy, rozbrzmiał wśród ciszy nocnej.

Ale tym razem przyłączył się do niego dźwięk inny, — głuche warczenie, rytmiczne, a jednak groźne, które wzmagalo się i cichło, jak nieustający szum fali morskich.

— Pies! — krzyknął Holmes. — Pójdź, Watsonie, pójdź, co tchu! Boże wielki, byle byśmy nie przyszli zapóźno!

I popędził naprzód, a ja biegłem tuż za nim. Naraz, gdzieś z pośród skał, przed nami, wybieł ostatni rozpaczliwy wrzask, a potem rozległ się głuchy łoskot. Stanęliśmy, nasłuchując. Żaden inny dźwięk nie przerwał już przytłaczającej ciszy tej nocy, której spokoju nie zamącał najbliższy powiew wiatru.

Holmes przycisnął dłoń do czoła, jak człowiek nieprzytomny; po chwili tupnął nogą, niecierpliwie.

— Pobił nas, Watsonie. Spóźnił się.

— Nie, nie... niepodobna!

— Co za szalenie mnie, dlaczego ja go oszczędzał! Patrz, Watsonie, jakie skutki z tego, żeś opuścił zamek! Ale przysięgam, jeżeli stało się to, co mogło się stać najgorszego, morderca nie ujdzie naszej zemsty.

Pędziliśmy na oślep wśród ciemności, potykając się o głazy, przedzierając się przez krzaki jałowca, wdrapując się na wzgórza, to znów zbiegając ze stoków, a ciągle dając w stronę, skąd dobiegały nas straszne odgłosy. Z każdego szczytu Holmes rozglądał się chciwie dokoła, ale nieprzenikniony mrok zalegał moczarzy i nie nie poruszało się wśród rozległego pustkowi.

— Czy dostrzegasz coś?

— Nic.

— Ale... słuchaj... co to jest?

Cichy jęk doleciał naszych uszu. I znów z lewej strony! Szereg skał kończył się tu nagle, tworząc urwistą pochyłość, u której stóp leżała jakaś czarna, bezkształtna masa.

W miarę, jak torując sobie drogę wśród głazów, zbliżaliśmy się do tego przedmiotu, przybierał kształty określone. Był to mężczyzna leżący twarzą ku ziemi; kark miał zgięty w kablak, głowa leżała pod nim, ramiona były podniesione, a cały kor-

pus skurczony, jak do skoku. Postawa ta była taka dziwna, że narazie nie mogłem sobie uprzytomnić, iż w owym jęku uleciała dusza tego człowieka. Teraz ciemna postać, nad którą pochylił się obaj, nie wydawała już najbliższego szeptu.

Holmes przesunął ręką po leżącym i podniósł ją wnet, z okrzykiem zgrozy. Blask zapalnika, którą zaświecił, padł na jego zakrwawione palce i na strumień krwi, który broczył z roztrzaskanej czaszki ofiary. Blask oświecił coś więcej — zwłoki sir Henryka Baskerville'a! Skamieniały z przerażenia, dech zamarł nam w piersi.

Nie zapomnieliśmy obaj owego cudackiego garnituru, barwy ceglastej, w którym ujrzelśmy go po raz pierwszy na ulicy Baker. Zdążyliśmy go dostrzedz tylko i zapalka zgasła, podobnie jak zgasła nadzieja w duszach naszych.

Holmes odetchnął głęboko i, mimo ciemności, widziałem, że pobałd.

— Podły! nikczemnik! — syknąłem przez zaciśnięte zęby. — Nie daruję sobie nigdy, że dopuściłem do tego nieszczęścia!

— Moja wina większa od twojej. W pogoni za drobnymi szczegółami, chcąc mieć szereg dowodów niezbitych, pozwoliłem zabić swego klienta. Jest to najcięższa porażka, jaka mnie spotkała w ciągu mojej kariery. Ale skąd mogłem przewidzieć, że sir Henryk, pomimo moich przestróg, zechce narażać życie i będzie chodził sam po moczarach? Tak, skąd mogłem to przewidzieć?

(C. d. n.)

Przedpłatnikwartalnazamale ogłoszenie 4 wierszy petitow., (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (18 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ (26 „ „) „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

A p t e k i.

APTEKA
P. Mikolascha
we Lwowie
poleca na sezon obecny
SYRUP
Sulfo-guajakolowy
1 2159
SYRUP
Sulfo-guajakolowy
z Kolą
po 2 kor. i k. 2-50
za fiaskę
zastępujący Syrolin,
Aphtisin i Sulfosaf-Syrup.

A t r a m e n t.

Atrament antracenyowy, alizarynowy, kopiowy, wyrabia i poleca
lwowska fabryka chemiczna
„**T L E N**“
Lwów, Pasaż Mikolascha I. p., I. sch., Fabryka: Zamarstynów.

Artykuły spożywcze

Półgąski jak pomorskie po zł. 1-95 za kg. na surowo do jedzenia. Pasztet strasburski z gęsich wątróbek tontowa puszcza za 1-50 z truflami 2 zł. Bulion parą gotowany z samej zwierzyny i drobin dla chorych i rekonwal. bardzo pożywny 10 zł. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobin i zwierzyny po zł. 7-50, po 6 zł i 5 zł. za klg. Szynka westfalska w pęcherzu po 1 zł. 95 kilo. Kiełbasa sucha 90 ct. za klg.

KOCE NA KONIE
własnej roboty obwodu sześć met. po 6 zł. 50 ct. za sztukę.

Dwór Lapszyn Brzeżany
556

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzaniach obok Czortkowa wysyła w każdej porze roku miód przasnny, twardy lub płynny, w cenie 7 koron za 5 kg. blaszankę, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyła również kilkuletnie miody pitne owocowe, odszczególnione na wielu wystawach, w 5 kg. blaszankach po 6 kor. 20 hal. wszystko opłatnie. W ilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany. 1415 17-1

Bronzownictwo.

Bronzownik **Feliks Göttlicher**, Lwów Rynek 41, wyrabia pajaki, przyjmuje do złocenia, srebrzenia i wszelkie reperacje.

Drukarnie.

Drukarnia
Słowa Polskiego
We Lwowie
Chorążczyzna 17-19
= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

Droguerye.

Ziółka antymolowe
znakomite do przechowywania futer itp. Cena 60 hal.

Jan Ihnatowicz,
Lwów, ulica Sykustka 1. 25,
plac Maryacki, róg ulicy Wąlowej. — Kraków, Sukiennice 1. 20. — Przemysł, ul. Franciszkańska 24. 2122

Maszyn fabryki.

Edmund Schmeja w Białej, fabryka maszyn i odlewnia poleca młynek Excelsior.

M y d ł o.

Wyrób krajowy!
Najlepsze higieniczne
Mydła toaletowe
FRIEDRICHÓW
ogólnie uznane jako najłagodniejsze do pielęgnowania skóry. Czyści dobrze, woń przyjemna, tanie i oszczędne w zużyciu. Sztuka po 20, 30 i 40 halerzy
poleca 110
fabryka mydeł i świec
E. J. Friedrich
we Lwowie
założona w roku 1842.
(Do nabycia w lepszych tylko handlach.

P u d e ł k a.

Pudła pocztowe, rulony na mapy i plany po cenach przystępnych poleca fabryka Olgi Głowackiej, Lwów, Piekarska 17. 77

A. Bartosz i K. Składany
Lwów, Pełczyńska 15.

Fabryka
pieców kaflowych i wyrobów ceramicznych.
Kantor
zamówień.
Wystawa
modeli
pl. Maryacki 7.
2168
W magazynie porcelany i szkła
Artura Bartosza.

T k a c t w o.

Akeyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienicznych w Łańcutu
poleca 925
Koce własnego wyrobu wykonane z czystej wełny owczej i sierści wielbłąd. **Koce** mamy na składzie w rozmaitych deseniach i kolorach, a przydatne do nakrycia łóżek, na konie i wózki.
Ceny możliwie najniższe. Główni wysyłamy odwrotnie.

Płótna krajowe w sztukach i na metry poleca magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów, plac Kapitulny 1. 2.

Za trwałość i dobroć rzeczy firma. 90
Próbki odwrotną pocztą franc.

Wyroby tkackie z najlepszego przedziwa jak najstaranniej wykonane jako to: **Płótna** białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, **Dymy**, **Dreliszki**, **Ręczniki**, **Chusteczki** do nosa, **Ścierki**, **Obrusy**, **Serwety**, **Barchany**, **Płócenka** kolorowe, **Zefiry** na fartuszki, **bluzki** i t. p. poleca po cenach umiarkowanych

Tkálnia płócien i skład wysełkowy

Michała Miesowicza

w Korczynie obok Krosna. Ktokolwiek zażąda otrzyma franco cennik i wszelkie możliwe próbki towarów. 1058 26

Tutek fabryki.

Eksport do wszystkich państw europejskich! Egipskie tutki i bibułki

„A I D A“

pod gwarancją z papieru „verge combustible“. Główny skład „Aida“, Lwów, ul. Pańska 10

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W dnia marca 1903.

T O S K A

opera w 3 aktach, słowa L. Illiki i G. Giacosa, podług dramatu Wiktoryna Sardou. Przekład L. G. Muzyka G. PUCCINIEGO.

OSOBY:

Flora Tosca, śpiewaczka	p. Korolewicz-Waydowa
Mario Cavaradossi, malarz	p. Dianni
Baron Scarpia, naczel. policyi	p. Szymański
Cezar Angelotti, konsul b. Repub.	
Rzymyskiej	p. Jeromin
Zakrystyan	p. Paszkowski
Spoletta, agent policyjny	p. Malawski
Sciarrone, żandarm	p. Fedyczkowski
Dozorca więzienia	p. Jeliński
Pasterz	* *
Sędzia	p. Fried
Robert, kat	p. Wołczyński
Pisarz	p. Patiuszenko
Sierżant	p. Recheński

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Ogłoszenie.

Zwyczajne doroczne ogólne Zgromadzenie

członków Kasy zaliczkowej „Pomoc“ w Grzymałowie, stowarzyszenia zarejestr. z ograni. poręką odbędzie się w dniu 15 marca 1903 o godz. 3 popołudniu w lokalu własnym w Grzymałowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
 2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1902.
 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o zamknięciu rachunków za rok 1902.
 4. Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących w tym roku członków.
 5. Zatwierdzenie wybranej przez Radę nadzorczą na lat trzy Dyrekcji stowarzyszenia.
 6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1903.
 7. Wnioski członków.
- Na które to ogólne Zgromadzenie zaprasza wszystkich członków Rada nadzorcza Kasy rachunkowej „Pomoc“ w Grzymałowie, stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką. 2293 1
Grzymałów, dnia 2 marca 1903.

Zastępcy poszukuje

pierwszorządna fabryka cukru gronowego i syropu. Tylko zdolni, dobrze zaprowadzeni panowie zechcą się zgłosić pod „W. G. 1486“ **Rudolf Mosse, Wien I. Seilerstätte 2.** 2268 2-1

Ogłoszenie.

Dnia 15 marca b. r. o g. 4 popoł. odbędzie się **Walne Zgromadzenie** Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach w sali Rady powiatowej Rudeckiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Zatwierdzenie rachunków Towarzystwa za rok 1902 i rozdział zysków.
3. Uzupełniający wybór 2 członków Rady zarządczej.
4. Wybór komisji rewizyjnej do rachunków za rok 1903.

Udział w Walnym Zgromadzeniu mogą mieć tylko członkowie, którzy przynajmniej 40 koron na udział złożyli. 2308 1
W Rudkach, dnia 5 marca 1903.
Z Rady zarządczej Tow. zaliczkowego w Rudkach, stow. zarej. z ograni. poręką.
Angielski Józef, prezes.
Franciszek Tursa, sekretarz.

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, adresem Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na deszczu korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki

francuski, angielski, polski, niemiecki.
The Berlitz School
szkoła języków dla dorosłych
ulica Trzeciego Maja 2.
każdy nauczyciel uczy swego
języka macierzyńskiego.
Wpisy codziennie. Prospekt
gratis i franco.
2128 13-5

NADZWYCZAJNIE!

znizzone warunki dla chcących
pobierać lekcje gry na skrzyp-
kach korespondencyjnie (bez
względu na oddalenie miejscow-
ości) a to: 8 razy miesięczn.
3 zł., 4 razy mies. 2 zł., wraz
z nutami i wszelkimi wska-
zówkami odpowiednio do sa-
modzielnej nauki. Zgłoszenia
przyjmuje się bez różnicy wie-
ku od weale niegrających lub
bardzo mało. Po nadesłaniu
kwoty za 2 dni wysyła. Ad-
ministracja lekcyjna. Lwów,
ul. Sykstuska 80. Jedyna spo-
sobność dla starszych!
2502 2-1

**Za skromne wynagrodze-
nie francuska i rosyjska
konwersacja. „Lekcja” Ad-
ministr. „Słowa Polskiego”.
2500 1**

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Agronom Horodenczyk, lat
31, z bardzo dobrymi
świadectwami i rekomendacją
przyjmuje zaraz posadę na or-
dynaryę J. Kranz p-r. Mucha-
wka poczta Bileze-wolica.
1931 2

Uczeń z II klasy gimn. po-
trzebny zaraz do drogie-
ry pod firmą J. Wiśniewski,
obecnie K. Jędrzejowski mag.
farmacji w Krakowie, ul. Stra-
domska 7.
1972 6-5

Rutynowany buchalter po-
szukuje posady „Rudolf”
Admin. „Słowa”.
2225 3-3

Ekonom rządcą z długole-
tnią praktyką i chlubnymi
świadectwami poszukuje po-
sady. Łaskawe zgłoszenia do Ad-
ministracji „Słowa Polskiego”
„Rudolf”.
2230 3-2

Francuski młodej bony
niemki poleca biuro Bo-
dyńskiego, Lwów, Rynek pa-
saz Andriego.
2272 1

**Panna pełnoletnia z do-
brej rodziny z ukończo-
nym kursem gospodarstwa,**
poszukuje posady do zarzą-
du domu przy inteligentnej
rodzinie. Adres: „Oszczędną”
post-rest. Lwów.
2505 1

Rachmistrz bardzo biegły
i w podwójnej buchalterii
i w prowadzeniu koresponden-
cyi handlowej, z ładnym pi-
smem, w silie wieku, poszu-
kuje posady na prowincyi. —
Łaskawe zgłoszenia w Ad-
ministracji „Słowa” pod „Rach-
mistrz”.
2507 5

Kandydat adwokatury z
ukończoną praktyką są-
dową poszukuje posady na
prowincyi, nie zbyt daleko
od Lwowa. „Sb.” biuro dzien-
ników Buchstaba Lwów.
2605 1

Magister farmacji rytuno-
wany przyjmuje posadę
we Lwowie lub na prowinc-
yi w większym mieście.
Zgłoszenia Kreppel, Droho-
bycz.
2404 3

Leśniczy z niż. egzaminem
państw., 27-letnią prakty-
ką po większych skarbach,
48 lat, wdowiec, (1 dziecko),
może objąć posadę leśniczego
od 1 kwietnia lub 1 maja. —
Zgłoszenia pod „Leśniczy” do
Admin. „Słowa”.
2405 2

J.W. hr. Wodziecki Aleksand.
poleca młodego, zdolnego
ekonoma, ze szkołą rolniczą,
dłuższą praktyką, chlubnymi
rekomendacjami na ordynaryę
zaraz lub od czerwca. Zgłosz.
Zarząd dóbr Białogłowy, p.
Olejów.
2303 2

Koncypiant, rutynista po-
szukuje posady na pro-
wincyi także jako solicyta-
tor. „Blücher” Administra-
cja „Słowa”.
2306 2

Dobrze polecony magister
farmacji poszukuje posady.
Łaskawe zgłosz. „A. S.”
apteka w Sanoku
2302 3

Ogrodnik młody, żonaty,
gruntownie znający się
na wszystkich gałęziach swego
zawodu, poszukuje odpowied-
nej posady. Jos. Springer, post-r.
Drohobycz.
2290 8

Ogrodnik żonaty bezdzietny
wszechstronnie wykształ-
cony w kraju i zagranicą pro-
wadził pierwszorzędną ogrody
poszukuje posady zaraz. Łas-
kawe zgłoszenia „Ogrodnik”
ul. Zimorowicza 1. 10 Lwów.
—2287 2

Maszynista aprobowany
przez c. k. politechnikę,
ślusarz maszynowy, elektro-
mechanik, obznajomiony z
wszelkimi maszynami pa-
rowymi i elektrycznymi a w
szczególności z fabryką ra-
fineryi spirytusu poszukuje
posady zaraz. Łaskawe zgło-
szenia pod maszynista elek-
tromechanik z grzecznością u
państwa Panasów, ul. Ja-
nowska 1. 46 parter, Lwów
2233 2

**Śluchacz praw z ładnym pi-
smem** poszukuje biurowe-
go zajęcia, albo „przyjmuje” do
domu robotę do przepisywania
na akord Zgłoszenia pod Ed-
ward H. Lwów. Administracja
Słowa polsk. — 2495 1

Fryzjer katolik, zdolny, o-
siedliłby się w mieście
powiat. Uprasza o łaskawe po-
danie adresu i informacji pod
„Fryzjer” do Admin. Słowa.
2291 2

Rządcą pracowity, uczelny,
wszechstronnie wykształ-
cony, z silną i Galicji, w silie
wieku, żonaty, posiadający
długoletnią praktykę, p. szuku-
je posady. J. Z. poste-restante
Przemyśl.
2296 1

Inteligentny młodzieniec,
lat 18 z ukończoną szkołą
wydziałową poszukuje po-
sady praktykanta leśnictwa.
Łaskawe zgłoszenia „S. G.”
poste restant. Gdów.
2298 1

Śluchacz praw poszukuje
lekcji na wsi lub we Lwo-
wie. Zgłoszenia z podaniem
warunków pod „Bogusław K.”
Lwów, Administracja Słowa
polsk. —2299 1

**Dyktaryusz z wielu świa-
dectwami z kancelaryj
adwokackich i notaryalnych
sądowych i innych poszukuje
posady. Adres „Starszy dykta-
ryusz” u WP. dr. Ważyka adw.
w Zborowie.
2214 3-3**

Śluchacz farmacji II. roku
poszukuje zastępstwa w
marcu, kwietniu. Wiadomość
pod „Leopold” Administra-
cja Słowa.
2305 3-1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Robotników rolnych i in-
nych, dostarczyć może
koncesjonowana reskryptem
c. k. Namieśnictwa z dnia 12
grudnia 1902 l. 130.594 agen-
cja Tomasz Szajera, posta
do Jęm i Rady Państwa,
z siedzibą w Słocinie ad Rze-
szów.
1017 7

Księgarnia Andrzeja Ju-
szynskiego w Przemyślu
poszukuje praktykanta z ukoń-
czoną czwartą klasą gimnaz.
Warunki przyjęcia według
umowy.
1072 2

Robotnice biegłe w szyciu
albo krajanu bielizny,
również w haftach białych,
otrzymają stałe zajęcia. Zgło-
szenia osobiste każdego dnia
od godz. 4 do 6 popołud., plac
Benedyktyński 1. 2, drzwi 11b.
2084 7

Adwokat dr. Nathansohn —
w Husiatynie przyjmie
rutynowanego kandydata ad-
wokatury. — Zgłoszenia zaraz
przy podaniu warunków.
2155 1

Kancelaryja adwokacka we
Lwowie poszukuje rutyn-
owanego mundanta. Zgłosze-
nia do 10 bm., przyjmuje Ad-
ministracja pod „Mundant” 10.
2231 1

Poszukuje się słuchacza
filozofii, biegłego w pe-
dagogice. Zgłoszenia post-r.
„Pedagog 157”.
2242 2

Praktykant do handlu po-
trzebny zaraz. Musiało-
wicz i Janik, Lwów.
2244 1

**Panny zdolne w modniar-
stwie** oraz panny sklepo-
wej poszukuje M. Topolnicka,
Akademicka 3.
2282 3-2

Nauczycielka Polka, z mu-
zyką, niemieckiem, fran-
cuskiem jest zaraz potrzebna.
Biuro Zagórskiej. Lwów. Cho-
rączyzna 7.
—2607 1

Dentysta Dr. Stehlik,
Praga, III., ul. Moste-
cka 1. 58, przyjmuje asy-
stenta.
2401 1

Uzdolnione panny w mo-
diarstwie znajdą umie-
szczenie w magazynie mód
Michaliny Maysenhälter, So-
bieskiego 3.
2705 1

**Handlowy instytut, Bra-
jerowska 3** poszukuje
zdolnych buchalterów, kan-
torzystów, i podróżującego,
obznajomionego przy maszy-
nach rolniczych i kilka prak-
tykantów biurowych i skle-
powych.
2602 1

Wpływowe osoby!

z chęcią i zdolnością do za-
wodu asekuracyjnego, znaj-
dą dobre i stałe posady jako
akwizytorzy. Łaskawe pi-
semne oferty pod „A. B.” przy-
jmuje biuro dzienników Buch-
staba.
—2604 3

**Urzędnik biurowy, obznajo-
miony z manipulacją tur-
tacką, tudzież wszelkimi
czynnościami administr. biu-
rowej, znajdzie natychmiast
zajęcie. Zgłoszenia pod T. S.
1872 do Administ. Słowa.
2501 3**

**Ekonomą chętnego, pilne-
go, z energią, zamilo-
wanego gospodarza, kawale-
ra lub żonatego, bezdzietnego
poszukuje się pod zarząd.
Wymagana praktyka kilku-
letnia, nieposzlakowana u-
czciwość, ukończona szkoła
rolnicza. Odpisy świadectw
przesyłać do zarządu dóbr
ordynacji Borynicze.
2311 3-1**

Zarząd państwa Lubienie p.
Strój poszukuje leśnicze-
go względnie leśnika geo-
metry do wymiaru odgraniczenia
jakoteż do urządzania ruchu.
Kompetenci z wyższymi egza-
minami państwowymi mają
pierwszeństwo. Oferty z odpisami
świadectw wnieść tamże.
2250 3-2

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeczy do sprze-
dania i zlecenia kupa
przyjmuje publiczna hala
aukcyjna Lwów pasaż Miko-
lascha. Stała wystawa za wstęp-
em wolnym. — Licytacje co
czwartku i poniedziałku. 273

**Wina owocowe, jabłecz-
nik, konfitury, marmo-
lady, soki, konserwy, jarz-
yny, owoce i t. p. sprzedaje
po niskiej cenie i daje na
miesięczne książeczki. „Zawo-
dowe Biuro ogrodnicze”
ul. Hetmańska 1. 8. (Hotel
Victoria)
667 10-8**

PANIE będą miwdrzeczne,
gdy zażądają obja-
śnienia o moim bardzo wa-
żnym wynalazku. D. R. Pa-
tentowy egzemplarz całe lata
do używania k 2-40.
Prospekt gratis. 1143

H. ENGELHARDT
Berlin Nr. 107. Bergstr 79.

Kupujemy z źródła kraj-
owego 1/4 kg. najwybor-
niejszych cukrów deser. zir.
1-20; 1/2 kg. herbatników mie-
szanych zir. 1; 1/4 kgr. czeko-
lady doskonałej po 70 ct, 80
ct. i 1 zł. Cacao odtłuszczone
proszkowane zalecane przez p.
lekarzy po 40 ct. 75 ct. i 1 zł.
50 cent. — poleca

H. TRETER, właściciel pa-
rowej fabryki czekolady i cu-
ków we Lwowie ul. Koper-
nika 1. 3, obok pasażu Miko-
lascha. Zamówienia z prowinc-
yi wysyła się odwrotną poc-
tą za pobraniem. 1526 3

Kupię wierzchowca krwi
wchodniej szkolnie uje-
dzonego, białego lub gładkiego.
„W. M. Krzywotul”, poczta
Ottynia. 2163 3-3

Para pięknych koni powo-
zowych do sprzedania. —
Oglądać można ul. Panieńska
1. 6, Lwów. 2255 3-2

Fortepian krótki, koncert-
flig 1, z silnym tonem, ta-
nio sprzedam. Sykstuska 2.
—2609 1

Fortepian Hoffbauera, krótki
i pianino spręda Karol
MARECKI, Batorego 1. 84
2703 3

Wyborna kawa 1/4 kilo
75 ct. „Syryusz” ul. 3
Maja 1. 2, Lwów. 2180

Zarząd ogrodu Lipniki
poczta Mościska, sprę-
daje różę sztamowe silne
bardzo, w pięknych gatun-
kach po 1 koronie sztuka.
Płaczące: dwu metrowe, po
2 korony. 2245 2

Dębowe piloty, słupy, opór-
ki, wały do młynów, oraz
materiał kantowy do 7 metr.
długości spręda w znaczniej-
szych ilościach Jan Argasiński,
Zubrza p. Siechów.
2251 3-2

Interesy majątkowe

i handlowe.

Kupię

piękny dworek lub willę o
czterech do pięć pokoiach
z kuchnią, spiżarką bez in-
nych budynków z ładnym
cienistym ogrodem w okoli-
cach podgórze Sanockie koło
Jasła lub Gorlic nieopodal
stacji kolejowej jednak w u-
stroniu zacisznym. Zgłoszenia
pod liter „W.” przyjmuje
Lwowska Izba załatwień,
plac Dąbrowskiego liczbą 5.
2065 2

Do wydzierżawienia fol-
wark w Poberezu 145
morg. ornej ziemi i 55 morg.
łąki, gleba pszenna na lat 6.
Warunki można się dowiedzieć
Stanisław Zabęcki, Jezupol.
2110 6-5

Kupię dwie realności w ce-
nie do 80 000 i 200 000
koron. Adwokat Błażewski,
Lwów. 2165 4-3

Dzierżawa folwarku 300-to
morgowego do odstąpi-
nia zaraz na bardzo korzy-
stnych warunkach. Zgłoszenia
„K. H.” p-r. Tyśmienica.
2259 6-2

Realność ze sklepem ko-
rzennym i masarskim w
Winnikach z powodu przenie-
sienia się do Prus tania do
sprzedania. Bliższej wiadomo-
ści udzieli sklep p. Wierzb-
ickiego, Lwów, Łyczakowska
1. 56. 2266 10-3

Interes przemysłowy bar-
dzo doniosły, ogólnie zna-
ny z liczną i stałą klientelą
jest z powodu naszej zmiany
stosunków do odstąpienia za
kilka tysięcy zir. Prowadzić
może każdy. Oferty z poda-
niem nazwiska i posiadanej
gotówki pod „F. F. 12.” Lwów,
p-rest. 2270 2-2

Pożyczki do wysokości dwu-
rocznej pensyi wyrabiam.
Zgłoszenia pod „K. K.” p-r.
Lwów. 2271 3-2

Licytacja.

W dniach 16, 17 i 18
marca b. r. odbędzie się
w folwarku Jajkowie 7 km.
od stacji Kochawina, o. p.
Żurawno, licytacja z wolnej
ręki na inwentarze żywe
i martwe. W wyżej ozna-
czonych dniach będą na
stacji Kochawina oczeki-
wać podwozy do rannych
pociągów. 2276 5

A. Przedzrymski.

Realność składająca się z
4 pokoi z przynależno-
ściami stajni, ogrodu warzy-
wnego, drzew owocowych do
sprzedania w Stryju. Wiado-
mość: Kamila Watzka, Lwów
ul. Akademicka 11. 2279 3-2

Parcelę pod budowę tanio
sprędam. Łyczaków 133.
Wiadomość Żółkiewska 84.
—2408 1

**Majątki ziemskie, większe
i mniejsze, różnych fol-
warków, także gospodarstwa
wiejskie, poleca najkorzystn.
Feuenbaum, Lwów, Szpitalna
1. 21. 2407 1**

Kamienica w śródmieściu
do sprzedania. Wiado-
mość u gospodyni, Zimoro-
wicz 20. 2503 3-1

Dwupiętrowa kamienica
przy przynajmniej ulicy
położona, przynosiąca około
6 proc. czystego dochodu z wol-
nej ręki do sprzedania. Zgło-
szenia pod „Okazyja” poste-
resta Lwów. — 2309 1

Kupię większą kamienicę
z ogrodem, względnie
z placem, w śródmieściu. —
Zgłoszenia Piotr Międzyński,
plac Hallicki 12. 2298 1

Lokal sklepowy z urządze-
niem gazowym i wodo-
ciągiem w świetnym miejscu
przy ul. Kopernika 1 19 obok
główniej poczty położony za-
raz do wynajęcia 2400 1

Mieszkania i sklepy.

Wielki magazyn

z szopą i pomieszkaniem
o czterech pokojach (też
na warsztaty stosowne),
płaszczyzna 600 sążn. kw.
w najlepszym położeniu,
blisko dworca kolejowego
w Krośnie, (zachodnia Ga-
licya) korzystnie do sprę-
dania. Bliższe wiadomości
u J. Hellmera, Wiedeń, 4/1.
2400

Pokój duży, piękny z bal-
konem dla jednej lub
dwóch pań, ul. Akademicka 2a
do wynajęcia. Wiadomość w
księgarni Polskiej. 2148 5-4

Jaremcze. Restauracja na
lato do wynajęcia. Stein-
graber, Czerniowiec dworzec.
2132 6-4

4 pokoi, przedpokój — pokój
dla służ, kuchnia, na I. p.
przy ulicy Trybunalskiej 6 —
z dnem 1 kwietnia b. r. do
wynajęcia. — Pomieszkanie to
najlepiej nadaje się na blura
pp. adwokatów i lekarzy —
Wiadomość w handlu porcela-
ny Kazimierza Lewickiego.
2208 8-2

Poszukuję 4 pokoje z ka-
uchnią i przynależnościami
na I piętrze w mieście lub
blisko śródmieścia od pierwsze-
go maja. Zgłoszenia z poda-
niem wysokości czynszu do 20
marca pod „K. R.” p-r. Lwów.
2218 8-2

Pokój umeblowany kawa-
lerski wraz z całym utrzy-
maniem lub bez tegoż od 15
marca do wynajęcia. Wiado-
mość przy ulicy Unii Lubel-
skiej 1. 19, parter na prawo.
2263 1

Poszukuję porządnego po-
mieszkania kawalerskie-
go dwie lub trzy ubikacje za-
raz lub na później. Oferty
przyjmuje portyer kasyna na-
rodowego pod znakiem X.
—2608 3

Poszukuję urządzonego po-
koju kawalerskiego w oko-
licy ulicy Trzeciego Maja. —
Oferty „Volt” biuro dzienników
Pasaż Hausmana. 2701 1

Kawaler poszukuje pokoju
od kwietnia przy rodzi-
nie. Linhart, Piekarska 37.
2286 1

Poszukuję 4 lub 5 pokoi z
przynależnościami w
bliskości ogrodu Jezuckiego
od 1 czerwca. Zgłoszenia
pod E. P. biuro dzienników
Pasaż Hausmana 9.
2700 3-1

Poszukiwane mieszkanie
słoneczne w śródmieściu
od 10 pokoi, pisemne zgłosze-
szenia z ceną w Administra-
cji Słowa „2086” do 26 marca.
—2289 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne
i zastarzałe, obaj p. ci
choroby skórne i kobiece,
osłabienie na tle neurastenii,
leczy radykalnie
Dr. Frisch.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się
pod osobistym dozorem. Bada-
nia mikroskopijne i endosko-
pijne w godz. od 8-10 i 2-6
29

Nowo otworzona pracow-
nia sukien damskich
„Marta” wykonuje wszelkie
zamówienia najgustowniej,
szybko, ceny przystępne,
Lwów, Kościuszki 3. 2702

Szukam smacznego obiadu
u rodziny żydowskiej
„X. 50” p-r. Lwów. 2409 1

Kompletne urządzenia ku-
chenne wyrobów drze-
wnych, jako to: Szafarki,
stoły, krzesła, taburety, ław-
ki, półki stojące i wiszące,
stolnicy do ciasta, do mięsa,
wałki, młotki do bicia mięsa,
łyżki, balije, szafliki, zlewni-
ki i wiele innych wyrobów
wchodzących w zakres go-
sposdarstwa domowego pole-
ca Stanisław Pösl, plac Ber-
nadyński 1. 17. 2294 1

Wyrobiam pożyteczne
urządzenia państw. od
XI. r. za kondytem i bez. Oferty
pod „Dobrym kredytem” Biuro
dzienników Buchstaba, ulica
Karola Ludwika. Na anonimy
się nie odpowiada. Na odpow-
iedź markę poczt. 2603 1

15 ciagnień rocznie 15

1 los austr. czerw. krzyża,
1 los węg. czerw. krzyża,
1 los włoski
1 los Bazylika (Domhan),
1 los serbski tytoniowy.
1 los Josziv (dobr. serca)
Główne wygrane
koron 70.000, 40.000, 10.000
35.000, 20.000, 10.000 fran.
100.000 koron 40.000.
Polecamy powyższą grupę
losów na spłaty miesięczne
po kor. 6. Natychmiasto-
we prawo gry po zapła-
ceniu pierwszej raty. Ga-
zeta losowa i czełki bezpł.

Dom bankowy
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.

Nie opłacając obecnie tak
drogiego lokalu jak przed-
tem, robię o 25% taniej nowe
urządzenia, przerabiam stare
jako to: wyszczelnianie mebli,
materacy, tapetowanie, szpa-
nowanie pokoi, wszelkie de-
korowania pomieszczeń w mie-
scu i na prowincyi. Zakład ta-
pierski Stefana Szczurkow-
skiego, Lwów, Trzeciego Ma-
ja 10. 2609 1

Nieprute

**poplamione ubrania
męskie i damskie czy-
ści jak nowe**

Pierwszy chemiczny Zakład

Patenty
wyjednywa inżynier
M. G. G. G.
rządowy i zaprzysiężony rzecz-
nik patentowy. Wiedeń VII,
Siebensterngasse 7, naprzeciw
ck. urzędu patentowego. 18 ?

Oszczędne panie używają
do pieczenia niezrównanej
w dobroci, skutku i czystości
proszek drożdżowy, paczka 3
ct. wystarcza do pół kila ma-
ki. Najtańsza drogueria Men-
kesa, Kaźmierzowska 19.
— 106 — 4

Patenty wyrabia i spienięża
dypl. chemik, właśc.
biura patentowego Adwokata
patentów **Dr. Fritz Fuchs**,
Associé Ing. Alfred Ham-
burger. Wiedeń VII, Sieben-
sterngasse 1. 109

Kasy oryginalne
Wertheimera
Sikawki, jakoteż wszelkie
przyrządy pożarne **Smekala**,
poleca po bardzo przystępnej
cenie na spłatę generalny
zastępca 305

M. KORKES, Lwów
ulica Gródecka 10.

Zawiadomienie.

Magazyn gotowych nbiarów
męskich i dziecięcych **Pawła**
PLUSSA, został przeniesiony
z ul. Heimańskiej 10, na ulicę
Sykstuską 6, (dawniej Gol-
denberga).

Z powodu wielkiego zapa-
su sprzedaje o 30 proc. taniej
niż gdzieindziej. 1369

Tanie zegarki!

Towary złote i
srebrne pod gwar.
po cenach fabry-
cznych. — Cenniki
z 500 ilustracjami
wysła bezpłatnie
Skład fabryczny
zegarków 1343 6
Leo Latener

Wien, I. Fleischmarkt 17-11

Maszyny do szycia wszel-
kich systemów naprawia
z gwarancją, Dresdner, me-
chanik Sykstuska 22. 2280 1

Spadkobierców sp. Józefa
Malczewskiego, zamie-
szkałego w Jaryczowie,
zmarłego we Lwowie 9 lute-
go 1885, wzywam jako kura-
tor, aby wobec mnie lub
w tut. Sądzie powiat. S. II.
swe prawa do spadku wyka-
zali, inaczej spuścizna zmar-
łego jako bezdziedziczna u-
ważana będzie. Adwokat **Dr.**
Skowronski, Lwów, Rynek 3.
2284 2

SANTONICUM

dyet. środek doskonały.
żołądek wzmacniający li-
kier, fabryka **Santoni-**
Trento-Berlin.

Cena fiaszki K 1.20. We wszystkich aptekach, dro-
guerach i handlach delikatesów do nabycia.

Skład główny: **Alte k. k. Feldapotheke,**
Wien I., Stephansplatz 8 48

Vin Urane Pesqui

gasi nieznosne pragnienie **chorych na cukrzyce**,
usuwa suchość ust, zmniejsza szybko tworzenie się
cukru i usuwa temsamem i inne występujące w tej
chorobie zjawiska, jak ogólne osłabienie, nerwowość itd.

We wszystkich aptekach do nabycia.
Apteka **J. Piepesa-Poratyńskiego**, plac Bernardyński.

Ogłoszenie licytacji.

Komitet zawiadowczy Fundacji imienia **Konstan-**
tego ks. Ostrogskiego ma zamiar wydźwierać w dro-
dze licytacji 236 morgów gruntu ornego, do fundacji
należącego, a w Tarnopolu się znajdującego, na 6 lat.

Oferty pisemne wraz z wadium w kwocie 1000
kor. należy wnieść najpóźniej do 25 marca br. wła-
cznie, na ręce prezesa dra Łuczakowskiego, u którego
można przejrzeć warunki licytacyjne.

Najniższy czynsz roczny wynieść ma kwotę
5800 kor., niżej której gruntów w dzierżawę się nie
odda. — Gdyby dotychczasowy dzierżawca ofiarował
czynsz dzierżawny za powyższe grunta w wysokości
najwyższego czynszu przez oferentów przy licytacji
ofiarować się mającego, natenczas będzie on miał
pierwzeństwo na przeciąg dwu lat przed innymi.

Tarnopol, 2 marca 1903. 2269 1

Za komitet Fundacji **Konstantego ks. Ostrogskiego**
Jerzy Geciów, sekr. **Dr. Łuczakowski**, prez.

Pierwszy chemik. Zakład
czyszczenia płam na sukniach
męskich, damskich i dziecię-
cych, jasnych i ciemnych,
wełnianych i jedwabnych bez
prucia 1822

Herman Weiss
Lwów — ulica Kołtataja 5.

Trysteńska
Kawa i Herbata

najlepsza po cenach bez kon-
kurencyi.
Podziękowania zawszad.

Niepalona Kawa:
Kuba najlepsza za kg. zł. 1.35
Kuba, dobra „ „ 1.26
Portorico, dobra „ „ 1.25
Portorico, najlepsza „ „ 1.34
Periowa, bardzo d. „ „ 1.32
„Goldjava“ specyal. „ „ 1.35
Ceylon najlepsza „ „ 1.48
Mocca arabska „ „ 1.48

Palona kawa:
Kuba najlep. I. za kg. zł. 1.45
Periowa najlepsza „ „ 1.52
Triest, miesz. spec. „ „ 1.70

Herbata:
Souchong znak. za kg. zł. 3.25
Souchong dobra „ „ 2.90
Ziół Pecoja najl. „ „ 4.58
Ceylon pomarańcz. „ „ 4.25
Mandarynki najlep. „ „ 4.35
Stołowa oliwa najl. „ „ 3.32
wysła w 5 kil. paczkach po-
cztowych wolne od cła franco
za zaliczką 489

Albert Guttman, Triest.
Waga netto.



Premiowany złotym medalem!
Wystawa światowa Paryż 1900
i złotym medalem Wiedeń 1902.
Wszędzie do nabycia.
Dozy po 10, 16 i 30 hal.
2143 4-1

Ważne dla zamierzających budować gorzelnie!
*Tylko te gorzelnie uwzględnione będą przy rozdziale kontyngentu
odbyć się mającym w roku 1904, które w roku 1903 będą już w ruchu.*
(Następny rozdział kontyngentu nastąpi prawdopodobnie dopiero w roku 1908).

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. BREDTA i Sp.

w OTYNI (Galicya) poczta, telegraf i stacya kolejowa Otynia.

Pierwsza na większą skalę urzą-
dzona fabryka specyalna dla wyrobu
urządzeń gorzelnianych, ma zawsze
kilka kompletnych urządzeń gorzelnia-
nych gotowych na składzie, ponieważ
jednak ilość mających powstać gorzelń
nowych i rekonstrukcyi gorzelń dawne-
go systemu będzie na rok 1903 zna-
czną, przeto prosi **Fabryka E.**
Bredta i Sp. w Otyni już teraz
o wczesne zamówienia, aby mogła uni-
knąć nawału pracy w ostatniej chwili
i wykonać spodziewaną większą ilość
zamówień z całą starannością i na czas
oznaczony.

P. T. Publiczność reflektująca na
urządzenie gorzelni racjonalne, według
najnowszych wymogów techniki, wzo-
rowe, w najdrobniejszych szczegółach
dobre, za cenę umiarkowaną, raczy

Gorzelnie przez fabrykę **E. BREDTA i Ski** w Otyni urządzone następczą najwyższą
oszczędność w opale, obsłudze i czasie odpędu i dają produkt czysty i wysokoprocentowy
(92—94 Trallesa).

Wielka ilość listów pochwalnych za urządzone gorzelnie do dyspozycji.
Plany i kosztorysy darmo i oplatnie.

121—4



Najnow. dowcipny instrument
Pocieszna duda

każdy grać może szczególnie
kto chce serdecznie się uśmieć.
Sztuka 2 kor. 20 hal. tylko za
nadesłaniem z góry (także w
markach poczt. Zaliczka 30 hal.
więcej. 2402 2

Al. Jungerwirth, Kraków.

Na sezon wiosenny i letni!
Materye wełniane i jedwabne na suknie dwuskie, Batysty,
Jedwab do prania, Kretony, Zetiry, Piki i Woale, w najnowszych
kolorach i tkaniny, Szirtlingi, Płótna, stołowe bielizny na kom-
pletne wyprawy ślubne z pierwsz. fabryk, oraz Dywany, Firanki,
Kapy i Materye na meble, w największym wyborze, poleca najtaniej
MAJER WIDRICH 2079
Lwów — ulica Żółkiewska — Lwów.

Zaproszenie.

na dniu 17 marca 1903 o godzinie 6-tej wieczorem
odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie człon-
ków Banku ludowego w Przemyślanach, Stow. zare-
jestr. z ogran. poręką, w lokalu tegoż Towarzystwa
pod N. kons. 29 w Przemyślanach, na które wszyst-
kich członków tegoż Banku się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachun-
ków za rok 1902.
- 2) Wniosek Rady nadzorczej na udzielenie Dy-
rekcyi absolutorium z czynności i rachunków za r. 1902.
- 3) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału
czystego zysku za rok 1902.
- 4) Zmiana statutu.
- 5) Wybór Rady nadzorczej.
- 6) Ewentualny wybór członków Dyrekcyi i ich
zastępców.
- 7) Wnioski.

Ze względu na punkt 4-ty porządku dziennego uprasza
się o liczne zebranie się, ile, że uchwała o zmianie statutu
powzięta być może tylko w obecności 2/3 wszystkich człon-
ków. Gdyby jednak na powyższym dniu potrzebna ilość człon-
ków się nie zgromadziła, odbędzie się po myśli §. 37 statutu
na dniu 31-go marca 1903 o godz. 6-tej wieczorem w lokalu
Towarzystwa ponowne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
z tym samym porządkiem dziennym, na którym zmiana sta-
tutu i ewentualnie dalsze punkta powyższego porządku dzien-
nego bez względu na ilość obecnych członków ważnie uchwa-
lone zostaną.

Przemyślany 1-go marca 1903.

Rada nadzorcza Banku ludowego w Przemyślanach
stow. zarejstr. z ogran. poręką.

Schulim Adler
zast. prezesa. 2207 1

Dawid Zwilling
sekretarz.

Kto potrzebuje Żaluzye i Markizy

niech wpierv zażąda wzory i ceny żaluzyj tkanych, drewnia-
nych i llnianych markiz firmy

HUGO LÖHRY & Comp.

Wiedeń II. Schüttelstrasse 61.

Agentów przyjmuje się zewsząd za wysoką prowizją. Budo-
wniczym wysoki rabat. 2509 5

Z dniem 7 Marca otwartą zostanie
przy placu Maryackim I. 10

filia handlu
Kazimierz Lewicki
ces. król. nadworny dostawca
Główny skład

porcelany, szkła, herbaty i samowarów

Lwów 2504 5—1
plac Maryacki 10 i Trybunalska 6.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku — 877

Tom XXXII. broszurowany

— Cena Rs. 4.— —

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.
Warszawa, Administr. Nowy Świat 47.

Excelsior-Swiatło

nie acetylen
— bezpieczne — tanie — jasne —

Do oświetlenia i opalu zamków,
will, fabryk, dworów itd. Dla pieców,
Muffel i dla celów technicznych, dla
ruchu motorów.

Cenniki gratis.

Józef Friedländer 108 162
Fabryka maszyn i biuro techniczne. Wiedeń XX.